

# GAZETA LWOWSKA

## PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4.80 —  
z dostawą 5.30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką  
pocztową 5.30 — Zagranicą 7.00 zł.  
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-  
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.  
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.  
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12  
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

## Z państwa wielkich planów.

Ostatnie trzy tygodnie stanowiły okres, pozwalający wniknąć głębiej w sprawy polityki wewnętrznej dzisiejszej Rosji; był to okres zjazdów sowieckich poszczególnych republik związkowych, zakończony głównym zjazdem rad całego związku. Zjazdy te na mocy konstytucji rosyjskiej, spełniają rolę parlamentu, pojętego oczywiście w sposób bardzo swoisty. Zakres spraw, które przedstawia się zjazdom do załatwienia, jest bardzo ograniczony, sprowadza się mianowicie do trzech punktów, mianowicie: przyjęcie sprawozdania sownarkomów związkowych, zatwierdzenie planów na przyszłość i wybór komitetów wykonawczych.

Zakończył tedy też swe obrady V ogólny kongres sowieckich. Charakterystycznym jego rysem był nieograniczony optymizm. W czasie, kiedy w całej Rosji wprowadzono karty chlebowe, kiedy wszystkie sklepy świecą pustką towarów, kiedy z bliskich i dalekich okolic nadchodzą wiadomości, że zasiewy ozime nie przedstawiają się bynajmniej pomyślnie a zasiewy wiosenne bez deszczów wogóle nie zejdą, w czasie, kiedy starzy koczy z jakiejś kubańskiej stacji wysłali depeszę do Sownarkomu, by zezwolił odprawić błagalną procesję o deszcz, bo sowieci miejscowi nie chcą na to zezwolić, w czasie, gdy na porządku dziennym powszechne jest pytanie: „co będzie dalej?” — w tym to czasie, V kongres zdobył się na tyle mocy, zdołał się tak dalece wyzwolić z codziennych trosk, że poświęcił się w zupełności dyskusji a właściwie gloryfikacji pięcioletniego przyszłego planu gospodarczego.

Pięcioletni plan rozbudowy państwa jest dziś tematem wszystkich zebrań. Pracowały nad nim, wedle słów głównego jego twórcy Krzyżanowskiego, „najlepsze głowy współczesnego życia”, rozważały go wszystkie instancje partyjne i wszystkie aprobowaly go bez wyjątku. Plan jest w istocie imponujący i zdolny oszołomić niejednego, gdyż opiera się na przesłance, że za lat pięć gospodarka sowiecka nie tylko dorówna ale i przewyższy każdą gospodarkę kapitalistyczną. V kongres uwiarył w to w całej pełni. Tem różnił się od kongresów poprzednich. Na tamtych sytuacja była z reguły taka, że reprezentanci rządu rozpoczynali zawsze od pochwał dzieła dokonanego w okresie poprzednim, delegaci zaś, posługując się praktycznymi argumentami z bieżącego życia, ściągali powoli urzędowy entuzjazm z jego mglistych wyżyn na niziny realnego życia.

Na V kongresie nie ujawniła się nawet ta minimalna doza krytycyzmu. Oszołomienie, wywołane ogromem planu, na jaki nie zdołałoby się dziś odważyć nawet najbardziej rozwinięte państwo, było tak olbrzymie, że w miarę trwania kongresu potworne cyfry, pogotowały się dalej w nieskończoność. Tak np. w pewnym momencie podniósł się Lunaczarski i oświadczył, że plan zbyt mało uwzględnia zadania kulturalne. W tej samej chwili kongres uchwalił mu 1.200 miljn. rubli. Nie zastanowiono się wcale nad tem, skąd weźmie minister finansów, towarzysz Brjuchanow.

## Rada Ligi Narodów załatwi dziś sprawę raportu mniejszościowego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. Z Madrytu donoszą: Po długich dyskusjach i poufnych obradach, postanowiono, że raport Komitetu Trzech wniesiony będzie na publiczną sesję Rady Ligi Nar. w czwartek. Wobec oświadczenia min. Stresemanna, że może akceptować ten raport dopiero po złożeniu pewnych zastrzeżeń na

publicznym posiedzeniu, Min. Zaleski zaznaczył, że zastrzega sobie takie samo prawo złożenia zastrzeżeń, które Polska uzna za konieczne. Min. Zaleski złoży swe zastrzeżenia w czwartek zależnie od przebiegu dyskusji. W sprawie raportu tego zapowiedział również oświadczenie imieniem Francji Briand.

## Rewolucja w Wenezueli.

### Walka wojsk rządowych z powstańcami.

Wiedeń, 12 czerwca. (PAT.). Dzienniki donoszą z Nowego Jorku, że według wiadomości z Wenezueli, przywódca powstańców gen. Urbino przygotowuje powstanie. Zgrupował on około 2.000 powstańców, do których przyłączyło się około 1.000 powstańców z Wenezueli i 300 robotników firmy Royal Dutch Comp.

Nowy Jork, 13 czerwca. (AW.). Rewolucjonści wenezuelańscy napadli

ostatnio na port i miasto Coro w Wenezueli. W walkach, które wywiązały się między nimi i wojskami rządowymi padło dwudziestu kilku zabitych. Jest bardzo wielu rannych. Po nieudalym ataku oddziały rewolucyjne wycofały się do nieprzebranych lasów, by uniknąć pościgu wojsk rządowych. W sferach rządowych Stanów Zjednoczonych obserwują przebieg wypadków w Wenezueli z ogromnym zainteresowaniem.

## Groźny wybuch wulkanu Krakatau.

### Wulkan wyrzuca masy lawy i kamieni.

Amsterdam, 13 czerwca. (AW.). Depesze z kolonij holenderskich donoszą, że wielki wulkan przy wyspie Krakatau od soboty znowu wyrzuca olbrzymie masy lawy i kamieni. Ostatnie wybuchy sięgały 300 mtr. Słup płomieni świeci podczas nocy jak pochodnia.

Wulkan ten tem ciekawsze przedstawia widowisko, że gorąca lava i kamienie wydobywają się z pod wody morskiej, która w obrębie kilometra formalnie gotuje się, tak że statki i łodzie nie mogą na odległość półtora kilometra zbliżyć się do wulkanu.

## Dwa statki powietrzne podejmują dziś lot z Ameryki do Europy.

Nowy Jork, 13 czerwca. (AW.). Z miejscowości Old Orchard donoszą, że dziś wystartują stamtąd do lotu transatlantyckiego w kierunku Europy dwa statki powietrzne: »Zielona błyskawica« z obsadą lotników amerykańskich i »Żółty ptak« z obsadą francuską. Ostatnie wiadomości o warunkach atmosferycznych nad Atlantykiem brzmią bardzo pomyślnie.

ca» z obsadą lotników amerykańskich i »Żółty ptak« z obsadą francuską. Ostatnie wiadomości o warunkach atmosferycznych nad Atlantykiem brzmią bardzo pomyślnie.

## Sprawa pragmatyki urzędniczej przedmiotem obrad w Prezydjum Rady Ministrów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. Wczoraj odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów posiedzenie w sprawie pragmatyki służbowej urzędników. W szczególności były omawiane kwestje, zwią-

zane z poziomem wykształcenia urzędników oraz sprawa zwalniania urzędników od wymaganego censusu naukowego.

Przemawiał przewodniczący komisji, która stworzyła plan, a równocześnie, kiedy w różnych barwach malował perspektywy przyszłości, błyskały w różnych punktach olbrzymiej mapy Unji Sowieckiej, rozwieszanej na ścianie wielkiego teatru, różnobarwne żarówki, które tu markowały nowe kopalnie, tam nowe fabryki, elektrownie, drogi itd., które mają być wedle planu wykonane. Entuzjazmem swym rozpalili słuchaczy do tego stopnia, że jeden z nich w końcu zawołał: „Niech pan wreszcie równocześnie oświeć całą mapę!” Zgromadzenie podchwyciło w ekstazie te słowa, cała mapa zajaśniała setką światełek a z ust delegatów zabrzmiała międzynarodówka.

Padła jedna tylko krytyczna uwaga wtedy, kiedy dyskutowano nad zagadnieniem rolnem, w szczególności nad kwestją stworzenia w nowej formie wielkiej własności. Jednak ta chwila

rozważa i trzeźwego zetknięcia się z rzeczywistością ustąpiła szybko pod naporem wielkich cyfr przyszłego rozwoju. Kongresowi mąciło się w głowie, kiedy usłyszał, że za lat pięć będzie się eksportować tyle a tyle milionów ton zboża. Jedynie Rykow pozwolił sobie przy końcu swej mowy na trochę krytycyzmu, zwracając uwagę w humorystyczny sposób na to, że państwo sowieckie znajduje się w chwili obecnej właściwie dopiero na czwartym roku studiów uniwersyteckich, po których nastąpić musi bardzo ciężkie rygorozum..., które trwać będzie pięć lat. Piąty kongres sowieckich opracował pytania tego rygorozum. Świat zobaczy, jak wypadnie odpowiedź na te pytania. Sowieccy komuniści wiedzą, że kandydat nie przepadnie. Świat na razie patrzy na to sceptycznie.

## WYJAZD P. PREZYDENTA NA WOŁYŃ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. Wyjazd p. Prezydenta Rzplitej na Wołyń nastąpi 15 bm. Całą podróż odbędzie p. Prezydent samochodem ze względu na to, iż chce się zetknąć bezpośrednio z ludnością i poznać warunki jej bytu. Podróż potrwa 8 dni. Towarzyszyć będzie p. Prezydentowi wojewoda Józefski.

## REDUKCJA INWESTYCJI W MIN. REFORM ROLNYCH.

Warszawa, 13 czerwca. (AW.). W Ministerstwie Reform Rolnych rozpatruje się od pewnego czasu sprawę zmniejszenia wydatków inwestycyjnych tak, aby suma ogólna inwestycji nie przekraczała 10 milj. zł. Prawdopodobnie ogólna suma wydatków na inwestycje, które w roku bież. zostaną zaniechane i przeniesione do budżetu przyszłorocznego wyniesie 12 i pół milj. zł.

## WYPŁATA PENSJI PRZEZ P. K. O.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. Wczoraj w Ministerstwie Spraw Zagr. odbyła się konferencja z przedstawicielami P. K. O. w sprawie wypłaty pensji urzędnikom centrali M. S. Z. za pośrednictwem P. K. O. Urzędnicy otrzymali już wczoraj książeczki czekowe. Akcja wypłaty pensji przez P. K. O. będzie rozszerzona na wszystkie Ministerstwa.

## ZMIANY W KASACH CHORYCH.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. Z Poznania donoszą, że wczoraj rano zebrał się tam zjazd warszawskiego okręgowego związku Kas chorych. Zjazd został rozwiązany przez władze administracyjne na polecenie Ministra Pracy i Op. Społ.

Łódź, 12 czerwca. (PAT.). W dniu wczorajszym na zasadzie rozporządzenia Ministerstwa Pracy i Op. Społ. został zawieszony w czynnościach zarząd Kasy chorych m. Łodzi oraz rozwiązana została Rada Kasy. Urzędowanie w Kasie chorych przejął mianowany przez Ministra Pracy komisarz p. Łopuszański.

## KONGRES WYZWOLENIA.

Warszawa, 13 czerwca. (AW.). Dziś w sali Tow. Higienicznego rozpoczął się kongres PSL. Wyzwolenia. W czasie obrad poruszona ma być m. i. sprawa wspólnego frontu t. zw. stronnictw włościańskich.

## RADA STANU W ANGLJI ISTNIEJE NADAL.

Londyn, 12 czerwca. (PAT.). Powołana w swoim czasie z powodu choroby króla rada stanu zostanie utrzymana nadal ze względu na niezupełnie zadowolający stan zdrowia króla. W miejsce Baldwina wstąpił do Rady Mac Donald.

## KATASTROFA AUTOBUSOWA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. Donoszą z Krynicy, że autobus pasażerski, kursujący na linii Tarnów-Krynica wpadł do głębokiego rowu. Czternaście osób odniosło ciężkie obrażenia. Katastrofa nastąpiła wskutek przeciążenia samochodu, obliczonego na przewóz znacznie mniejszej ilości osób.

## Melancholijny syn sławnego ojca.

Telegramy doniosły dziś o śmierci hr. Juljusza Andrassy'ego w wieku 69 lat, członka jednego z najstarszych, najgłośniejszych i najbogatszych rodów arystokratycznych na Węgrzech. Ojciec zmarłego, Juljusz Andrassy, był jednym z najgłośniejszych mężów stanu w Austro-Węgrzech. Był węgierskim prezydentem ministrów, przez lat siedm sprawował urząd austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych i na tem stanowisku doprowadził do przymierza między Austro-Węgrami a Niemcami.

Zdaje się, że trudno sobie wyobrazić los bardziej godny pozazdrosczenia nad przyjsie na świat w wielkim i potężnym magnackim rodzie. Wszystkie możliwości życia stoją otworem. Bliskie stosunki z dworem cesarskim, ustrój oligarchiczny na Węgrzech pozwalały żywić najśmielsze nadzieje. Hr. Juljusz junior był przytem człowiekiem bardzo zdolnym, sumiennym i niezwykle poprawnym w życiu i polityce. Wystarczyło, aby młoda odrośl rodu magnackiego raczyła zawiadomić, że ubiega się o mandat poselski, aby ograniczona ordynacją wyborczą ilość wyborców, głosująca jawnie, uważała sobie za zaszczyt oddać swe głosy znakomitemu kandydatowi w oczach władz i policji. Hr. Juljusz junior wcześniej wszedł w życie polityczne, a przykład ojca, którego najgoręcej cenił, i kochał, nie schodził mu nigdy z oczu. Można powiedzieć, że należąc do jednej z wielkich rodzin politycznych węgierskich, w których razem z nazwiskiem i majątkiem stanowiska i talenty polityczne przechodziły z ojca na syna, żył w cieniu sławy ojcowskiej, że starał się dorównać jej swoją własną. Nie można powiedzieć aby cel ten w zupełności osiągnął, a na przeszkodzie stanął i charakter jego i związane z nim przeznaczenie.

Hr. Andrassy młodszy nie miał daru wywoływania wielkich prądów w opinii, wzbudzania wielkich sympatyj i kierowania nimi. Nie był człowiekiem, jak to się mówi popularnym, chwytającym masy za serce. Był zamknięty w sobie, konsekwentny, lecz nie lubił jaskrawych politycznych kolorów. Reprezentował skutek tego zawsze pewien odcień, nie pełną nasyconą barwę.

Z początkiem XX w. zmagaly się na Węgrzech dwa kierunki. Jeden z nich pod kierownictwem hr. Stefana Tiszy uchodził za reakcyjny i filo-austriacki, choć ze związku austro-węgierskiego umiał wyciągać dla Węgier wielkie korzyści. Drugi, t. zw. „koalicja”, składał się z partji niezawisłości, na której czele stali nieskazitelny stary republikanin z przekonania, Juljusz Justh i Franciszek Kosuth, mały, ostrożny i niezdecydowany syn wielkiego rewolucyjnego i demokratycznego wodza i wygnańca, Ludwika Kosutha. Poza tem do koalicji wchodziło stronnictwo katolickie, operujące na Słowaczynie głównie, a stanowiące domenę hr. Zichych i braci Rakovszkich. Na prawem skrzydle koalicyjnej opozycji stało umiarkowane konserwatywne stronnictwo konstytucyjne, na którego czele stał właśnie hr. Juljusz Andrassy młodszy.

Na lewicy koalicji żywe były jeszcze z czasów walk rewolucyjnych sympatje do państw zachodnich, a przywódcy, wśród których również wielką rolę odgrywali arystokraci, a przede wszystkim głośny i czynny do dziś hr. Albert Apponyi, najświetniejszy mówca węgierski, mieli pewne tendencje demokratyczne, dążyli do porozumienia z Chorwatami; o ustępstwach dla Rumunów i Słowaków w ówczesnych Węgrzech i oni nie chcieli słyszeć.

W roku 1906 koalicja doszła do władzy. Hr. Andrassy został ministrem spraw wewnętrznych, hr. Apponyi ministrem oświaty. Mimo gestów przyjacielskich ugoda z Chorwatami nie doszła do skutku. Przy tem w obozie rzą-

dowym pogłębiły się różnice, a zwłaszcza antagonizm między Justhem a Kossuthem stale się wzmacniał. Wskutek tego hr. Stefan Tisza, człowiek energiczny, wiedzący czego chce i trzymający swoją partję bezwzględnie w rękę, uchwycił z powrotem cugle władzy i nie wypuścił ich z rąk, do końca wojny niemal.

Andrassy znalazł się znów w opozycji, powściągliwej zresztą i lojalnej. Sen całego jego życia: objęcie ministerstwa spraw zagranicznych, którem ojciec jego zawiadywał z takim rozgłosem, zrealizował się dopiero jakby przez ironję losu na bardzo krótko, w momencie agonji Austro-Węgier.

## Z Trybunału Stanu.

### Ponowne otwarcie śledztwa w sprawie b. Min. Czechowicza.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. W dniu wczorajszym odbyło się porządkowe posiedzenie gospodarcze Trybunału Stanu pod przewodnictwem Prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego i z udziałem członków Trybunału Stanu Bielawskiego i Lednickiego. Posiedzenie odbywało się przy drzwiach zamkniętych i poświęcone było wnioskom obrony i oskarżycieli sejmowych. Rozpatrywano przede wszystkim żądania oskarżycieli, którzy wystąpili przeciwko zamknięciu śledztwa, dalej domagali się przesłuchania Ministrów Składkowskiego i Kwiatkowskiego oraz b. Ministra Jurkiewicza, wyłączenia z aktów śledztwa listu Marszałka Piłsudskiego do prezesa Sądu Najwyższego Supińskiego i marszałków Sejmu i Senatu i protestowali przeciw przedstawieniu im materiałów śledztwa przez sędziego Zaleskiego, przed

A potem, po wojnie, w przeciwnieństwie do starszego lecz bardziej żywotnego Appony'ego, Andrassy nie zdołał znaleźć kontraktu z powojenną polityką Węgier, nie pochwałając oportunizmu hr. Berthlena w kwestjach monarchji i dynastji, stanął na czele legitymistów, wiernych bezwzględnie byłemu królowi Karolowi i jego rodzinie, przyłączył się do niego w czasie krótkotrwałej jego ekspedycji na Budapeszt, lecz odzwięk polityką swoją nie znalazł.

Z hr. Juljuszem Andrassy'm zszedł do grobu reprezentatywny dla dawnych Węgier typ magnata polityka, mniej erupcyjny jednak, bardziej intelektualistyczny od swoich towarzyszy. Piękny charakter, prawdziwy gentleman i szczery, wybróbowany przyjaciel Polski. (j).

zamknięciem śledztwa. Ponadto Trybunał rozpatrywał wniosek obrony o zapoznanie się z opinią Marszałka Piłsudskiego w sprawie b. Ministra Czechowicza.

Po dłuższej naradzie Trybunał uchylił decyzję, mocą której sędzia śledczy zamknął śledztwo, polecił sędziemu przesłuchać w charakterze świadków Ministrów Kwiatkowskiego i Składkowskiego oraz b. Ministra Jurkiewicza, postanowił wyłączyć pismo Marszałka Piłsudskiego z aktów sprawy i wyznaczył oskarżycielom 7-dniowy termin przed zakończeniem śledztwa do zapoznania się z aktami. Wreszcie Trybunał uwzględnił żądanie obrony i postanowił zaprosić Marszałka Piłsudskiego na rozprawę główną, która odbędzie się prawdopodobnie z końcem czerwca.

## Przed sprowadzeniem zwłok gen. Bema.

### Specjalna delegacja wyjeżdża dziś ze Lwowa do Aleppo.

Tarnów, 12 czerwca. (PAT.). Polska delegacja, udająca się do Aleppo po zwłoki gen. Bema, wyjeżdża 13 bm. o godz. 19.25 ze Lwowa pociągiem pociągami na Śniatyn-Konstancę. Delegacji przewodniczy członek ścisłego komitetu sprowadzenia zwłok gen. Bema, szef departamentu artylerji M. S. Wojsk. pułk. Przedrzymirski, oficjalny przedstawiciel armji polskiej, w czasie uroczystości przewiezienia zwłok z Syrii do Polski. Specjalny wagon z

pociągu p. Prezydenta Rzplitej, oddany dla przewiezienia trumny z Konstancy-nopola do Polski, odszedł dnia 10 bm. z Warszawy do Konstancy-nopola.

Tarnów, 12 czerwca. (PAT.). Na uroczystości gen. Bema przybędzie do Polski z Węgier oficjalna delegacja węgierska w składzie 7 osób. Przewodniczącym delegacji jest gen. baron Balas, przewodniczący węgierskiego krajowego komitetu gen. Bema.

## Uchwały Rady Ligi Narodów.

Madryt, 12 czerwca. (PAT.) Agencja Havasa donosi: Rada Ligi Narodów w wyniku dyskusji nad kwestją uchodźców postanowiła, że likwidacja wysokiego komisariatu dla spraw uchodźców ma być dokonana nie później jak w ciągu 10 lat. Rada Ligi Narodów przyjęła dalej sprawozdanie komitetu opieki nad dzieckiem i dla spraw handlu żywym towarem. Powierzono sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów podjęcie środków w celu przyspieszenia ratyfikacji przez poszczególne rządy protokołu z r. 1926, zakazującego używania w czasie wojny

gazów trujących. Przyjęto ostatni układ niemiecko-polski dotyczący zastosowania pewnych postanowień konwencji w sprawie Górnego Śląska, zawartej przez oba kraje. Ustalono na dzień 13 marca 1930 termin zwołania do Hagi pierwszej konferencji w sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego. Wreszcie postanowiono zwołać do Genewy we wrześniu b. r. konferencję państw sygnatarjuszy statutu Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w celu dokonania zmian w statucie.

## Specjalna konferencja dyplomatyczna zbada raport rzeczoznawców reparacyjnych.

Berlin, 12 czerwca. (PAT.). »Vossische Zeitung« donosi z Paryża, że komitet organizacyjny banku reparacyjnego zamierza rozpocząć swe prace już za kilka tygodni. Pierwsze posiedzenie tego komitetu ma się odbyć w

czerwcu w Baden-Baden, przed rozpoczęciem konferencji międzynarodowej, która ma zadecydować o oficjalnym przyjęciu i wprowadzeniu w życie planu Younga.

## Artyści polscy nie pojedają do Opoli.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. »Kurjer Czerwony« donosi z Bytomia, że Związek Polaków w Niemczech wobec nowej fali propagandy antypol-

skiej w Opolu wycofuje swój wniosek o zezwolenie na ponowne występy teatru polskiego w tem mieście.

## Konferencja Brianda z Stresemannem.

Madryt, 12 czerwca. (PAT.). — Na wczorajszym przedwieczornem posiedzeniu komitetu Rady miało miejsce spotkanie Brianda ze Stresemannem oczekiwane tu od paru dni. W czasie rozmowy, która trwała godzinę poruszono sprawę wprowadzenia w życie planu opracowanego przez paryski komitet finansowy. Żadne ważniejsze postanowienie wiążące się ze sprawą ewakuacji Nadrenji nie mogło być poruszone z powodu nieobecności wielu zainteresowanych, a w szczególności przedstawicieli Anglii i Belgji. O ile idzie o kwestje polityczne w związku z ostatecznym ustaleniem planu reparacyjno-ewakuacyjnego to przewidywana konferencja odbędzie się prawdopodobnie w lipcu br. w Londynie, podobnie jak to miało miejsce w roku 1924.

## TEGOROCZNA AKCJA BUDOWLANA.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. W r. b. akcja budowlana została ograniczona tylko do wykończenia tych domów mieszkalnych, których budowę rozpoczęto w roku ub. przy pomocy kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego. Zapotrzebowanie kredytów na wykończenie domów rozpoczętych na prowincji wynosi około 40 milj. zł., zaś potrzeby budowlane stolicy wynoszą 26 milj. zł.

## NOWE WALKI W MAROKKU.

Rabat, 12 czerwca. (PAT.). Dwie kompanje strzelców marokkańskich wpadły koło miejscowości El Bordz w zasadzkę, przygotowaną przez szczypty buntownicze. Strzelcy stracili 11 żołnierzy, 10 zaś odniosło rany. Nieznany jest jeszcze los 15 żołnierzy francuskich oraz 66 tubylców. Naczelný dowódca danego odcinka wyjechał na miejsce wypadku, wydając zarządzenie mające na celu jaknajszersze uwolnienie poszczególnych grup strzelców marokkańskich, walczących jeszcze w górach. Oddział schwytyany w zasadzkę wyruszył na rekonesans wbrew rozkazom.

## NIEPOKOJE NA GRANICY LITEWSKIEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 13 czerwca. Z pogranicza polsko-litewskiego donoszą, że na rzece Mereczance Litwini od dłuższego czasu spławiają tratwy bez zawarcia odpowiedniej umowy z Polską. Onegdaj patrol K. O. P. ujrawszy litewskich flisaków wezwała ich do zatrzymania się. Ponieważ nie uczynili oni zadość temu wezwaniu, żołnierze użyli broni. Dwóch Litwinów zostało postrzelonych.

## POLSCY LOTNICY ODLECIELI DO REIMS NA ZAWODY.

Warszawa, 12 czerwca. (AW.) Dziś w godzinach rannych z lotniska mokotowskiego wystartowała eskadra polska, składająca się z trzech samolotów do Reims na zawody lotnicze. Lotnicy nasi udali się do Francji na maszynach typu »Potez XXV« polskiej konstrukcji, zaopatrzonych w silniki, wyrobione całkowicie w kraju. Samoloty te zbudowała fabryka w Białej Podlaskiej. Poraz pierwszy lotnicy polscy walczyć będą na zawodach międzynarodowych na samolotach polskiej fabrykacji.

## Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 13 czerwca. Na giełdzie akcyjnej sytuacja bez zmiany. Usposobienie naogół utrzymane. Dolarówka nieco słabsza. Na giełdzie zbożowej podrożała mąka i hreczka. Pozatem ceny na wysokości ostatnich notowań.

## Dwie Anglie.

Wybory angielskie i ich echa. — Uroczystości w Arundel. — Książę Howard Norfolk „obejmuje rządy“! — Zapalenie rodowej sobótki. — Hołd na rynku miasta. — Uczta ludowa w ogrodach. — Gwardja w średniowiecznych strojach. — „Poddani“ księcia głosują na Mac Donalda. — Jak to wytłumaczyć?

Przed tygodniem cała opinja angielska poruszona była kwestją nowych wyborów do brytyjskiego parlamentu. Skończyły się one zwycięstwem partji pracy, a klęską sfer konserwatywnych.

W dniu ogłoszenia wyniku wyborów cały Londyn grzmiał od okrzyków i głośniejszych komentarzy, setki tysięcy ludzi gromadziły się na Trafalgar-Square, a we wszystkich lokalach publicznych i wielkich magazynach londyńskich omawiano żywo wyniki akcji wyborczej. Tylko w wytwornych salach restauracyjnych Savoy'u smucilo się najwybitniejsze towarzystwo Londynu z powodu niepowodzenia konserwatystów.

Zdawałoby się zatem, że wynik wyborów jest obrazem zapatrywania większości społeczeństwa angielskiego, że mamy tu do czynienia z krajem o wysokiej kulturze demokratycznej, wyprzedzającej się bez ogródek przy głosowaniu nad składem Reprezentacji Narodowej.

Ale Anglja jest — jak wiadomo — krajem przeciwieństw, w którym stają naprzeciw siebie dwa odległe i sprzeczne ze sobą światy, krajem, w którym nieprastara tradycja średniowieczna i zaprawieni urzędnicy feudalni miesza się z potężnym rozrostem ruchu socjalistycznego, a nawet z ciągłymi usiłowaniami żywołów komunistycznych.

Oto dwa obrazki z przed kilkunastu dni: Znajdujemy się w pld. Anglii, w hrabstwie Sussex, w miejscowości Arundel. Odbywa się uroczystość katolicka procesja Bożego Ciała. Tłumy dzieci szkolnych, mniszek, białe odzianych dziewcząt i ludności wszystkich stanów, posuwają się w podniosłym nastroju za baldachimem biskupa, niosącego Przenajświętszy Sakrament. Jedno ramię baldachimu dzierży w dłoni piękny młodzian blondyn o milej twarzy i głowie prawie chłopięcej. Procesja odbywa się na olbrzymim podwórku starożytnego zamku o dziesiątkach sędziwych bram, wież, krużganków i baszt. Młody człowiek przy baldachimie ma oblicze skupione nabożnie, i z głęboką powagą, z pochylonem czo-

łem, przesuwają się przez biały szpaler pobożnych.

Miejscowość Arundel jest odwieczną siedzibą książąt Howard-Norfolk, pierwszych parów Anglii, stojących na samym szczycie rodowej arystokracji brytyjskiej. Młodzieniec, biorący udział w procesji, — to książę Bernard Marmaduke Norfolk, pierwszy po księciu Walji magnat angielski, utytułowany dziesiątkami wspaniałych tytułów, pan olbrzymich włości i właściciel niezliczonych bogactw. Idąc wśród bicia dzwonów za biskupem, nietylko spełnia swój obowiązek przedstawiciela rodu od wieków katolickiego, ale rozpoczyna zarazem od Boga swoje własne święto, które dane mu jest właśnie obchodzić.

Arundel, gniazdo Howardów jest tak starym, że nie pamięta wprost swego wieku. Na pewną część murów zamkowych patrzył jeszcze niegdyś Alfred Wielki. Norfolki przybyli tutaj przed 400-tu laty z innych stron, połączywszy się małżeństwem z domem hrabiów Fitzalan, poprzednich dziedziców tego grodu. W starych salach zamkowych wiszą niezliczone portrety dawnych książąt Howard, wśród nich niektóre malowane przez Holbeina, Van Dycka, Reynoldsa i innych. Ponure echo wieków obija się o długie kurytarze zamczyska, o liczne ciemne ławki i kąty gmachu, pokryte patyną starości. Może błąka się tu jeszcze po nocy cień owego Howarda, przodka dzisiejszego księcia, który kochał Marię Stuart i wraz z nią poszedł na katowski szafot?

Młody książę Fitzalan-Howard-Norfolk skończył właśnie 21 rok życia i, jako pełnoletni, obejmuje rządy w swych kolosalnych dobrach, niby w udzielnym państwie. Dla mieszkańców Arundelu i całej wielkiej okolicy hrabstwa Sussex jest to uroczystość o pierwszorzędnym znaczeniu. Przeznaczono na nią aż całe trzy dni.

Zaczęło się od ceremonji kościelnych w dniu Bożego Ciała. Wieczorem tego dnia odbyło się zebranie członków rodziny z całej Anglii, a póź-

niej palenie olbrzymiej sobótki na wierzchołku góry zamkowej. Umieszczono tam wspaniały stos z suchego drzewa i gałązek, wysoki na 10 metrów, nasycony parafiną i innymi materiałami palnymi. Po serpentynie góry zamkowej zjeżdżają się w ciepły czerwony wieczór, setki i tysiące aut z Londynu i innych stron, wiozących gości i ciekawych. U stóp góry stoi tych aut... aż siedm tysięcy. Prócz tego, konni i piesi.

Nieprzejrzane rzesze zalegają górę zamkową, zachowując jednak wzorowy porządek. Rozpoczyna się rodowe zapalenie sobótki przez młodego dziedzica magnackich włości. Książę Howard-Norfolk, przybyły w otoczeniu matki i wuja, powitany okrzykami i pieśnią staroangielską, zbliża się z ogromną pochodnią do stosu paliwa i zapala smolne gałęzie. Tysiące oczu patrzy w tej chwili na niego: jest młody, piękny i uśmiecha się radośnie. Zdjął nawet wielkie rogowe okulary, które nosi na codzień, aby nie zostało w nim nic ze współczesności.

Olbrzymi stos płonie co raz bardziej, tak, że światło ognia bucha daleko przed siebie i widziane jest na 50 klm. z oddali. Rozlegają się znowu okrzyki radosne i pełne hołdu dla młodego para Anglii i dla całej dynastji książąt Howardów-Norfolków. Mimo późnej nocy, jest jasno, jak w dzień, i widać, jak setki aut wracają znowu do Londynu i do innych miejscowości angielskich.

Nazajutrz inna uroczystość. Na rynku miasta Arundel nowy książę odbiera od mieszkańców odświętny podarunek hołdowniczy, wielką złotą szkatułkę na cygara, z wyrzeźbionymi na niej herbami książęcimi: lwy i lamparty. Wieczór wielki bankiet na 200-cie osób w rycerskiej sali zamku Howardów. Trzeciego dnia uroczystość dla całej ludności. Pięć tysięcy ludzi zasiada do stołów w wspaniałym parku zamkowym, wśród kwitnących wiosennych drzew. To młody książę podejmuje swoich „poddanych“. Stara gwardja królewska w średniowiecznych strojach, w której książę jest porucznikiem, wysłała tutaj swoją delegację i orkiestrę.

Odbywa się fest niezwykle i prześwietny. Książę Bernard Marmaduke Howard, par Norfolku, spokrewnio-

ny jeszcze z królewską krwią Plantagenetów, potomek setek wielkich rycerzy, awanturników i wielmożów angielskich, syn rodu, o którym krążą tysiączne legendy i istnieje cała literatura, — obchodzi dzień swej pełnoletności.

Korespondentom zagranicznym zdaje się przez chwilę, że czas cofnął się o stulecia i że znajdują się w wiekach średnich lub u wrót nowożytności.

Odwróćmy kalejdoskop! W tym samym dniu, gdy „poddani“ księcia składają mu hołd wśród bicia dzwonów i blasku sobótek, wpatrzni w oblicze potomka swych wiekowych „panów i władców“, odbywają się w temże samem miasteczku Arundel wybory do parlamentu.

Przechodzi wprawdzie kandydat konserwatywny, polecony wielkimi napisami na ścianach miasta i na murach zamku, ale równocześnie wybory te wykazują ogromną liczbę głosów socjalistycznych. Ruch wyborczy w Arundelu mały na pozór, a przecież głosów oddano wiele.

Jak to pogodzić z nastrojem feudalnej uroczystości, w której wzięła udział cała ludność? Czyżby ci sami mieszkańcy miasta, którzy wznosili wiwaty na cześć swego „pana“, szli później do urny wyborczej i głosowali na socjalistę? Czyżby te same dziewczęta i kobiety z ludu, które płonąciami oczyma wpatrywały się w piękną twarz młodego pana, rzuciły za chwilę głosy swoje na rzecz reprezentanta partji pracy? Bo wiadomo, że partja ta przeszła w znacznej mierze właśnie głosami kobietami.

Anglja jest krajem sprzeczności, a właściwie istnieją obok siebie dwie Anglie, stara i nowa. A nawet bywa często tak, że ta sama Anglja potrafi być równocześnie i nową i starą. I może to właśnie wyjaśnia tajemnicę takich wyborów, odbywających się na tle średniowiecznych uroczystości rodowych.

Możnaby tylko zapytać, jakie będą dalsze losy Norfolków i ich nieprzedawnionych dotąd tradycyj — w zetknięciu z coraz silniej przemawiającą nowoczesnością. Ale może my tego nie umiemy zrozumieć, a psychika narodowa angielska da sobie właśnie z tem doskonale radę bez żadnych gwałtownych przeobrażeń?...

(— X —)

## Zwiedzajcie Powszechną Wystawę Krajołą w Poznaniu!

MICHAŁ ROLLE.

### Po zawierusze dziejowej.

Ostatnia wojna, jak każdy kataklizm dziejowy, posiada już swoją bogatą literaturę. Jedni autorzy piszą wprost o niej, oświetlając całokształt olbrzymich zmagañ lub poszczególne ich momenty; inni — piszą na tle wojny. Na ziemiach polskich dała się ona specjalnie we znaki, rzecz naturalna więc, że i polska belletrystyka potrafi o wojnę i jej następstwa często w swej twórczości współczesnej nam doby.

Tysiące rodzin, dawniej opływających w dobrobyt i dostatek, znalazło się na bruku, nieraz do nędzy. Ludzie, nieprzygotowani do praktycznego życia, nie umiejący pracować na marny kęs chleba — to bogata, różnobarwna galerja wykołajeńców, dla powieściopisarza-obszernika niewyczerpane źródło ciekawych powikłań.

Autor utalentowany, biegły w swym kunszcie, zyskał sposobność roztoczenia przed czytelnikiem obrazów i fabuły, które znajdą zawsze leżący zwolenników. Warunkiem jednak jest tutaj przedewszystkiem talent i umiejętność konstrukcji powieściowej, w przeciwnym razie najlepsze chęci i wola pójdą na marne, miną bez pożądanego efektu.

Józef Weyssenhoff należy do tych zów naszej literatury pięknej. Po chwilowym obniżeniu lotu w powieści ska-

żonej ślepem partyjnictwem, wzbił się znowu w przestworza, pełne blasku i słońca i dał nam powieść, niezbyt odskakującą co do wartości od „Sobola i panny“. Wprawdzie musimy mu wytknąć nieuzasadnioną niezem animozję do „Galicjanów“, tem dziwniejszą u pisarza tej miary i skali, mimo to jednak bezstronność przyznać każe, że typy jego tętnią życiem i nerwami, że fabuła uwagę czytelnika trzyma na uwiez, że sylwetki głównych bohaterów powieści i postaci drugoplanowych, częstokroć kreślonych zaledwie kilku pociągnięciami pióra, czują, kochają i nienawidzą na prawdę a nie jedynie z woli autora, ukrytego za kulisami wielkiego teatru, jaki tworzy życie.

Jan hr. Skumin, potomek wybitnego rodu, bytującego od stuleci na ziemi litewskiej, wyrzucony z ojcowizny skutkiem zajęcia tego szmatu ziemi przez bolszewików, znalazł się w Poznaniu, które zaimponowało mu i podbiło go niepodzielnie. Głęboki pokłon Weyssenhoffa w stronę Wielkopolan, zdobędzie mu tam dużo sympatji i popularności, tem bardziej, że zbiegł się może nie mimo woli autora z wystawą poznańską. Jest to jednak moment uboczny. Rzecz ważniejsza, że „Jan bez ziemi“ (Warszawa 1929. Gebethner i Wolff) przypaść musi do gustu czytelników w całej Polsce, a

wybrana przezeń pani jego serca, Dosia, to także typ, który naśladować zapraęnie niejedna panienka z białego dworu wiejskiego, czy z okienka wielkomiejskiej czynszowej kamienicy.

Wykołajona jest również Lulu Litwiczówna (Emilja Zieńkiewiczowa: „Lulu na Rivierze“. Powieść. Warszawa 1929. Gebethner i Wolff), typ to jednak niesympatyczny, choć zapewne pochwycony z rzeczywistego życia i zaobserwowany przez autorkę gdzieś w salonach warszawskich. I Lulu z matką wytrąciła wojna z dworu o białych kolumnach a zabierając im majątek zostawiła niezaradnym kobietom jedynie pragnienie dalszego błyszczenia i nieumiejętność pogodzenia się z nowymi warunkami życia.

Lulu, jak wiele innych jej rówieśniczek, marzy o sukcesach filmowych, o życiu pełnem wrażeń i silnych emocji. Przed ostatecznym upadkiem ratuje ją małżeństwo z polskim kawalerzystą.

Powieść do najlepszych zaliczona być nie może, znajdzie jednak niechybnie chętnych czytelników. Autorka winna przyjąć w przyszłości zasadę, iż postaciom powieści nie nadaje się nazwisk rodzin znanych i istniejących.

Kataklizm dziejowy odbił się silnie i na literaturze rosyjskiej. I na olbrzymich obszarach imperjum Romanowych zjawilo się setki tysięcy wykołajeńców. Jedni z nich pod przymusem, w obawie katastrofalnych następstw a często i z głodu stali się po-

zornymi wyznawcami nowych haseł; inni zmarnieli w więzieniach; jeszcze inni, wydostawszy się za granice Rosji sowieckiej, vegetują tam w niedostatku, chwytając się zajęć, pozostających z ich dotychczasową sytuacją społeczną w rażącym rozdzwieku.

Znany pisarz rosyjski, Eugeniusz Cziryków skreślił na tle przeżyć wojennych zajmującą powieść p. t. „Mój roman“ (Warszawa 1929. Towarzystwo wydawnicze „Rój“. Tłumaczyli Z. Grodzicka). Romantyk pierwszej klasy rzucił na papier fabułę ciekawą, wywołującą jednak uśmiech u mniej wierzących realistów. Czirykowa lekarz wojskowy, odgrywający z nieprawdopodobnym wprost poświęceniem rolę męża ślicznej kobiety, która opanowała niepodzielnie jego serce i zmysły, męża jeno z nazwy i dla oka ludzkiego, do łez chyba rozrzewni, ale tylko istoty sentymentalne, nieliczne przeżytki dawno przebrzmiałej epoki. Innych może i znudzi. Typ bohaterki narysował autor również z pełną plastyką. Rosyjski fatalizm wycisnął swe znamienne piętno na epilogu tego dramatu życiowego oryginalnego bądź co bądź trójkąta małżeńskiego. Tło powieści, bardzo ciekawe, odsłania przed czytelnikiem, tajniki zakulisowe bytowania emigrantów rosyjskich poza granicami ich krwią o-ciekającej ojczyzny.

# KRONIKA

CZERWIEC

13

CZWARTEK

KALENDARZ

Rz.-kat. Antoniego

Gr.-kat. Woznesenje

Wschód słońca g 3 m 15

Zachód " " 19 " 57

Długość dnia g 16 m 37

## LWOWSKA

### TEATR WIELKI.

Czwartek, 13 czerwca, o godz. 7:30: „Pigmalion“, gośc. występ A. Węgierki.

Piątek, 14 czerwca, o godz. 7:30: „Pygmalion“, gościnnie występ A. Węgierki.

Sobota, 15 czerwca, o godz. 7:30 wiecz. „Pygmalion“ gośc. wyst. A. Węgierki.

Dzisiejsza premiera znakomitej komedji Bernarda Shawa pt. „Pygmalion“ zapowiada się pod każdym względem świetnie. Wyreżyserowana pierwszorzędną przez p. Aleksandra Węgierkę, który sztuką tą rozpoczyna swe występy gościnne na scenie Teatru Wielkiego, komedja Shawa będzie prawdziwą uczcą artystyczną dla najwybredniejszych widzów. „Pygmalion“ należy, jak wiadomo, do najświetniejszych dzieł świetnego pisarza i od lat utrzymuje się nieustannie na repertuarze największych scen świata. Metamorfoza ubogiej kwiecistki ulicznej na wykwintną damę, dokonana przez profesora Higginsa, i dalsze tego konsekwencje, wszystko to przedstawione jest z właściwą Shawowi maestrią, a zarazem niesłychanie dowcipnie i z humorem. Obok znakomitego gościa p. Węgierki, który kreuje popisową rolę Higginsa, grają w komedji Shawa inne popisowe role pp. Ładosiówna, Michnowska, Pollerowa, Rowińska, Sławińska, oraz Rarschka, Strzelecki, Tatarakiewicz. „Pygmalion“ grany będzie po raz drugi w piątek.

### TEATR MAŁY.

Czwartek, 13 czerwca, o godz. 7:30: „Sylwia kupuje sobie męża“.

Piątek, 14 czerwca, o godz. 7:30: „Sylwia kupuje sobie męża“.

Sobota, 15 czerwca, o godz. 7:30 wiecz. „Sylwia kupuje sobie męża“ (50-proc. zniżki).

50 procent zniżki w Teatrze Małym. Wystawiana obecnie w Teatrze Małym ciekawa i pomysłowa komedja „Sylwia kupuje sobie męża“ grana jest od dziś tj. czwartku, po cenach o 50 procent zniżonych. Umożliwi to najszerszym warstwom publiczności poznanie tej interesującej sztuki.

### REPERTUAR KINOTEATROW:

APOLLO: Reginald Denny jako „Nieznany Ojciec“.

CHIMERA: „Donzuan, który zgrzeszył“.

CASINO: Emil Jannings w Jego „Ostatnim Rozkazie“.

COLOSSEUM: „Tajemniczy obrońca“, „Konik swatem“.

FATAMORGANA: „Serce nie sługa“.

GRAZYNA: „Pan Tadeusz“.

KOPERNIK: „Powojenny mężczyzna“ i „Dolar i przypadek“.

LEW: Cuda Brazylii, oraz doskonała komedja.

MARYSIENKA: „Powojenny mężczyzna“ i „Dolar i przypadek“.

LUNA: „Ojcowie i Dzieci“.

OAZA: „Ojcem zostać nie trudno“.

PALACE: „W jarzmie grzechu“.

PAN: „Ameryka się bawi“.

PASAŻ: „Cyrkówka Rita“.

PROMIEN: „Za murami haremu“.

UCIECHA: „Pat i Patachon w obliczu śmierci“.

Uroczystość dziesięciolecia traktatu Wersalskiego. Odezwa do wszystkich Związków społeczno-gospodarczych w Małopolsce! Dzień 28 b. m. jest dniem dziesięciolecia traktatu Wersalskiego, który położył kres dalszym ofiarom wojny światowej i był aktem sprawiedliwości dla większości narodów ujarzmionych! Dzień ten na całym świecie, a więc i w Polsce, będzie poświęcony wspomnieniom i rozmaitym manifestacjom! Centralne Stowarzyszenie Obrony Wierzytelności w Lwowie, ul. Ochonek 1, które obejmuje obronę mas poszkodowanych wskutek wojny i domaga się wykonania postanowień traktatowych co do wynagrodzenia za szkody wojenne, zamierza również uczcić ten wielki dzień. W tym celu zwracamy się przez prasę do wszystkich Związków społeczno-gospodarczych we Lwowie i na prowincji, z uprzejmą prośbą o porozumienie się z nami, dla opracowania wspólnej i potężnej manifestacji w dniu 28 czerwca br.

Lwowskie Tow. Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dnia 14 bm. o 6-tej wiecz. w sali Polikliniki, ul. Lindego 5: 1) Dr. W. Grabowski: O leczeniu nowotworów promieniami Roentgena (referat); 2) Prym. J. Tumidajski: Roentgenoterapia spraw zapalnych (referat).

Małopolskie Towarzystwo Lekarzy weter. Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę, dnia 15 bm. o godz. 18-tej w sali II. Akad. med. wet. (ul. Kochanowskiego 61, parter). 1) Prof. dr. Olbrycht: Pokazy. 2) Dr. Irena Maternowska: Zatrucie mięsa w świetle

najnowszych badań bakterjolog. 3) Prof. dr. Gajewski: Operacja przepuklin. 4) Dr. St. Michalski: Operacja dychawicy świszczącej.

P. Premier dr. Świtalski bawi we Lwowie, dokąd przybył -wraz z małą żoną w sprawach prywatnych.

Młodzież akademicka wróciła do zajęć. We wszystkich większych uczelniach lwowskich nauka postępuje normalnym torem. Rozpoczęły się równocześnie przerwane skutkiem strajku egzaminy.

Na wolną stopę wypuszczeni zostali wczoraj wieczorem akademicy: Władysław Kot, Dymitr Szydłowski, Kazimierz Kleszczyński oraz Kazimierz Widota. Władze sądowe pracują z całym wysiłkiem pragnąc jaknajrychlej ukończyć śledztwo i uwolnić resztę aresztowanych.

Zarząd II. Lwowskiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich im. Marji Konopnickiej we Lwowie ul. Sykstuska Nr. 52 II. p. urządza dwie zbiorowe 10-dniowe wycieczki na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania wraz z zwiedzeniem Wielkopolski i Pomorza a mianowicie: a) pierwszą w dniach od 6 do 16 lipca, b) drugą w dniach od 2 do 12 sierpnia dla członków Związku Obrony Kresów Zachodnich, oraz osób przez nich poleconych. — Ogólny koszt wycieczki na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania z całym utrzymaniem i kwaterą przez trzy dni oraz kartą uczestnictwa w t. d. wynosi 30 zł. Sekretarjat II. Lwowskiego Koła Związku Obrony Kresów Zachodnich ul. Sykstuska I. 52 II. p. przyjmuje zgłoszenia oraz udziela wszelkich wyjaśnień co do dalszych wycieczek celem zwiedzenia Wielkopolski i Pomorza codziennie w godzinach od 13 — 15.

Rejestracja cudzoziemców. Cudzoziemcy, którzy z usprawiedliwionych przyczyn nie mogli zarejestrować się w obowiązujących terminach, podanych w obwieszczeniu lwowskiego starostwa grodzkiego z d. 29 marc 1929 l. 8215/29 winni bezwarunkowo dopełnić obowiązku rejestracji w starostwie grodzkiem w dodatkowym terminie, w czasie od 15 czerwca do 30 czerwca 1929. Uchylenie się od obowiązku rejestracji będzie karane zgodnie z art. 17 rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 13 sierpnia 1926 o cudzoziemcach, karą grzywny do 3000 zł. lub aresztu do 6 tygodni, albo obu temi karami łącznie, a niezależnie od tego może ono pociągnąć za sobą wydalenie winnego z granic Rzeczypospolitej, stosownie do art. 10 tego samego rozporządzenia i stosownie do par. 28 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z 15 grudnia 1928 o ruchu cudzoziemców.

## Zawody konkursowe straży pożarnych.

W czasie od 13 do 16 bm. odbędą się w Poznaniu z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej ogólnopolskie zawody konkursowe straży pożarnych, połączone z kongresem słowiańskich związków strażackich. Obszerny 4-dniowy program zawodów obejmuje pokazy, konkursy i popisy z zakresu pożarnictwa, obrony przeciwgazowej, wychowania fizycznego, przysposobienia wojskowego i ratownictwa.

Pierwsze dwa dni t. j. 13 i 14 czerwca poświęcone są wychowaniu fizycznemu, przysposobieniu wojskowemu i obronie przeciwgazowej: w ciągu tych dwu dni rozegrane zostaną pięcioboje: gazowy oraz wojskowo-sportowy; odbędzie się również marsz drużynowy ze strzelaniem oraz uroczysty pokaz strażacko-gimnastyczny. W pokazach obrony przeciwgazowej, połączonej z obroną przeciwogniową, wezmą również udział samoloty wojskowe, oddziały wojska i drużyny Polskiego Czerwonego Krzyża.

Trzeciego dnia, 15 czerwca nastąpi uroczyste otwarcie Kongresu Słowiańskiego w auli Uniwersytetu Poznańskiego. Otwarcie poprzedzi nabożeń-

Wyrafinowany oszust. Za kratki więzienne dostał się przedwczoraj 22-letni Wilhelm Gliński, zamieszkały we Lwowie, przy ul. Bema 18, który dopuścił się całego szeregu sprytnie pomyślnych oszustw. Gliński otrzymał w spadku 25 morgów pola i sprzedał je, a korzystając z tego, iż sprzedaż ta nie była jeszcze tabularnie przeprowadzona, hipotekę tę obciążył zapisami dłużnymi. Robił on to w ten sposób, że od szeregu kupców pobierał różnego rodzaju towary na kredyt wekslowy i towary te natychmiast poniżej cen odsprzedawał, wierzycielom zaś dawał prawo zastawu na sprzedanych już gruntach. Ponadto Gliński pola już raz sprzedane, sprzedawał drugi raz nabywcom lwowskim i kolonistom.

Włamanie i kradzież. Z mieszkania Irego Lautera, zam. przy ul. Ochonek 10, skradziono wczoraj po włamaniu się garderobę, wartości 360 zł. — Na szkodę Emilji Sternin-gowej, zam. Ruska 3, skradziono wczoraj dzbanek z chińskiego srebra, oraz garnitur do herbaty, wartości 360 zł. — Nieznani sprawcy usiłowali włamać się wczoraj do mieszkania fotografa Zygmunta Handa, przy ul. Janowskiej 50, lecz zostali spłoszeni i uciegli.

Ofiara kieszonkowców. Na pl. Krakowskim skradziono wczoraj Pawłowi Zarzyckiemu, portfel zawierający 5 dolarów, 12 zł. oraz dokumenta. Dokumenta złodziej podrzucił, a znalazca ich, Jan Godlak, zdeponował je w policji.

Aresztowanie złodziei wędlin. Policja aresztowała wczoraj Józefa Leszczyńskiego, czeladnika masarskiego, za systematyczną kradzież wędlin na szkodę Iwanyczewskiego, zam. Łyczakowska 6, wartości 7 tys. zł. Za współudział w tej kradzieży aresztowano Walerjana Tosia.

## KRAJOWA

TARNOPOŁ. Katastrofa autobusowa. Autobus osobowy Nr. 9083, stanowiący własność Jakóba Neumanna i Ski w Trembowli, prowadzony przez Morksa Pessera r. Drezdnera, wiózł onegdaj wieczorem z Trembowli do Tarnopola 9 osób. Na drodze pomiędzy Czartorją a Myszkowicami autobus uległ wypadkowi. Trzy osoby doznały lekkich kontuzji. Przy autobusie stwierdzono złamanie przedniego resora i uszkodzenie kierownicy. Dochodzenia celem ustalenia przyczyny wypadku w toku.

PRZEMYSŁ. Skazanie szpiega. W przemyskim sądzie okręgowym toczyła się we środę, 12 bm. rozprawa przeciw Franciszkowi Hryhorowiczowi, oskarżonemu o zbrodnie szpiegostwa na rzecz ościennego państwa. Jak wykazało śledztwo, powrócił Hryhorowicz w r. 1928 z Czechosłowacji, dokąd wyjechał bezpośrednio po walkach polsko-ukraińskich w r. 1918 i począł uprawiać szpiegostwo. W tym celu wszedł w kontakt z szeregowcem Godzieńcem. W grudniu r. 1928 aresztowano Hryhorowicza i znaleziono przytem u niego obfity materiał szpiegowski. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Krzewiński, oskarżał prokurator Prohaska, bronił adw. dr. Landau. Hryhorowicza skazano na 4 lata ciężkiego więzienia.

ZALESZCZYKI. Zajęcie z poborowymi. Dnia 10 czerwca b. r. w godzinach porannych doszło w Zaleszczykach do zajścia między ludnością żydowską a poborowymi na tle sprzeczki o zapłatę za pieczywo, w wyniku której wywiązała się obopólna bójka. Jeden z poborowych został ciężiej ranny, lecz stan jego zdrowia nie budzi obaw, a jedna osoba została kontuzjowana. Natychmiastowe wkroczenie policji przywróciło porządek w mieście. Jedyne dla wykluczenia możliwości powtórzenia się awantur starosta zaleszczycki dla braku odpowiednich sił policyjnych spowodował wysłanie na miasto patrolu K. O. P. Po tym incydencie w mieście zapanował spokój. Na polecenie władz prokuratorskich or-

gana policji aresztowały pod zarzutem zaburzenia spokoju publicznego 8 osób. Wszelkie pogłoski o tem, jakoby dla przywrócenia spokoju w mieście musiano użyć wojska oraz, jakoby w czasie bójki ktoś został zabity, lub było kilkanaście osób rannych, miały się z prawdą.

## Nowe schroniska w Karpatach.

W roku bieżącym turystyka polska poszczycić się może wielkimi sukcesami w zakresie rozbudowy schronisk górskich. W najbliższych tygodniach powstaje pięć nowych schronisk, zbudowanych przez oddziały polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, a to — schronisko w Równicy w Beskidach śląskich, obliczone na pomieszczenie około 100 osób, schronisko przy 5-ciu Stawach w Tatrach, na 60 osób, na szczycie Pilska w Beskidach Zachodnich, na 80 osób, schronisko pod „Doboszanką“ w Gorganach, oraz drugi dworek Czarnohorski w Orrochcie. Poza tem w bieżącym roku rozpoczęta zostanie budowa kilku dalszych schronisk: na szczycie Jaworzyny koło Krynicy, na Prehybie w Beskidach sądeckich, w Sromowcach na Śląsku i w Dolinie Chochołowskiej w Tatrach. W ten sposób w ciągu roku bieżącego zyskamy jedenaście nowych schronisk górskich w Tatrach, Pieninach, Beskidach, Gorganach i Czarnohorze.

## Poradnia biblioteczna.

Zdając sobie sprawę z niedomaganiami i potrzebą pracy bibliotek publicznych, Koło Warszawskie Związku Bibliotekarzy Polskich przystąpiło do zorganizowania Poradni Bibliotecznej. Poradnia ma za zadanie służyć pomocą różnym typom bibliotek, a więc bibliotekom publicznym, prowadzonym przez samorząd, czy stowarzyszenia, bibliotekom związków i różnych instytucji w miastach i we wsiach, jak również bibliotekom szkół powszechnych, średnich i zawodowych. Pomoc ta będzie się wyrażała w podejmowaniu przez Porad. Bibl. następujących prac: 1) opracowywanie zestawień bibliograficznych, dostosowanych do potrzeb poszczególnej biblioteki, 2) udzielanie porad bibliotecznych i bibliograficznych drogą korespondencji, 3) zaopatrywanie bibliotek w książki z 10% rabatem od ceny handlowej, 4) zaopatrywanie bibliotek w druki biblioteczne oraz kompletowanie i wysyłanie gotowych księgozbiorów w sprawie, 5) zaopatrywanie w odpowiednie druki: inwentarz, katalogi i kontrole wypożyczeń.

Pozatem Poradnia będzie prowadziła pracę instruktorską, podejmując się wysyłania na żądanie instruktora dla przeprowadzenia wykładów na kursach lub też do udzielenia rad i wskazówek na miejscu.

Poradnia Biblioteczna, czynna codziennie z wyjątkiem świąt w godzinach 9—3, mieści się w Warszawie przy ul. Hożej 74 II. p., w lokalu Pracowni Oświaty Pozaszkolnej Ministerstwa W. R. i O. P.

## Dwa Zjazdy esperantystów polskich.

Z racji Powszechnej Wystawy Krajowej w dniach 29—30 czerwca odbędzie się w Poznaniu Zjazd esperantystów polskich. W Zjeździe uczestniczyć będzie około 150 osób.

W dniach 10 i 11 sierpnia r. b. bezpośrednio po zamknięciu XXI międzynarodowego kongresu esperantystów w Budapeszcie, zostanie zorganizowana wycieczka uczestników wspomnianego kongresu dla zwiedzenia Powszechnej Wystawy Krajowej i Polski całej. W drugim Zjeździe weźmie udział około 300 esperantystów.

Oba Zjazdy organizuje profesor Odo Bujwid z Krakowa.

## NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

**Historycy polscy członkami Tow. Historycznego w Budapeszcie.** Węgierskie Towarzystwo Historyczne w Budapeszcie na walnym zgromadzeniu rocznym wybrało kilku członków honorowych zagranicznych, a m. in. sześciu Polaków, a mianowicie: Fryderyka Pappée, profesora honorowego Uniwersytetu krakowskiego, prof. Stanisława Estreichera, prof. Wacława Sobieskiego i prof. Jana Dąbrowskiego z Krakowa, prof. Marcelego Handelsmana z Warszawy i prof. Stanisława Zakrzewskiego ze Lwowa.

Kazimierz Brzeziński, dyrektor szkoły ogrodniczej „Owocarstwo”. Wskazówki zbierania przechowywania i pakowania owoców. Nakładem Księgarni Nakładowej H. Altenberga we Lwowie 1929. Dla wszystkich liczących w Polsce miłośników i praktyków owocarstwa ma wielkie znaczenie książeczka, wydana świeżo przez wybitnego i wypróbowanego fachowca, p. Kazimierza Brzezińskiego, dyrektora szkoły ogrodniczej na Zamarstynowie pod Lwowem. Książeczka ta uwzględnia w wysokim stopniu potrzeby i warunki owocarstwa w naszym kraju i dlatego niewątpliwie znajdzie szeroki oddźwięk i odbyć. Książeczka wyposażona jest w szereg ilustracji, planów i rycin. Powinna znaleźć się w ręku każdego, kto interesuje się ogrodnictwem.

### Sztuki piękne na P. W. K. w Poznaniu.

(Wywiad z prof. Tadeuszem Pruszkowskim).

— Jakimi zasadami kierował się pan Profesor przy urządzaniu działu sztuki na P. W. K. — oto pierwsze pytanie postawione niestrudzonemu organizatorowi wielkiego pokazu sztuki na P. W. K., p. prof. Tadeuszowi Pruszkowskiemu.

— Naczelną zasadą było: prawda i obiektywizm. Chodziło mi o danie w wiernym i obiektywnym zestawieniu jaknajbardziej pełnego przeglądu tego wszystkiego, co w okresie minionego, a pierwszego w niepodległym Państwie, dziesięciolecia zdziałaliśmy na polu sztuk plastycznych. To też z pośród wielu narzucających się do zrealizowania w ramach Powszechnej Wystawy Krajowej koncepcyj organizacyjnych pokazu sztuki, wybrałem tę, która — zdaniem moim — najbardziej odpowiadała zasadniczemu charakterowi Wystawy, dając nietylko przegląd najwybitniejszych pozycji naszego dziesięcioletniego dorobku w dziedzinie sztuk plastycznych, ale i możliwie dokładny obraz tego, co manie obecnie w sztuce.

— W jaki sposób dokonywano doboru eksponatów?

— Pragnąc zachować całkowity obiektywizm i zademonstrować wszelki wpływ czy wysiłek w dziedzinie sztuk plastycznych, przy organizowaniu pokazu nie stosowaliśmy zasadniczo zbyt ciasnej selekcji, dając możność wypowiedzenia się za pośrednictwem eksponatów każdemu artyście, wyłączając jedynie nieinteresujący dyktantyzm. Za-

proszono więc do udziału wszystkie poważniejsze stowarzyszenia artystyczne, pozostawiając im całkowitą samodzielność w wyborze eksponatów na własną odpowiedzialność i według własnej oceny.

— A artyści niestowarzyszeni?

— Wszyscy niestowarzyszeni mieli prawo wystawiania, podlegając jury okręgow. Do kategorii niestowarzyszonych zaliczono również członków związków zawodowych plastyków, ponieważ przynależność do nich nie jest właściwie warunkowana kwalifikacjami artystycznymi.

— Czy jednak system ten zapewnił odpowiedni poziom eksponatów?

— Zarówno w stosunku do stowarzyszeń, jak i do niestowarzyszonych system ten dał doskonałe wyniki. Autonomia jury zmusiła zarówno stowarzyszenia, jak i poszczególnych artystów do wystąpienia z otwartą przyłbicą, czynnik zaś ambicji artystycznej i współzawodnictwo skłaniały do prezentowania najlepszych utworów.

— Jaki jest zakres pokazu?

— Obejmuje on wszystkie gałęzie sztuk plastycznych, a więc: malarstwo, rzeźbę, grafikę, tkactwo dekoracyjne, ceramikę, zdobnictwo książkowe, architekturę wnętrz, oraz fotografię artystyczną, która na Wystawie tych rozmiarów i roli po raz pierwszy wystąpiła w ramach ogólnego pokazu sztuki, prezentując eksponaty, stojące na wysokim poziomie artystycznym. Jeśli zaś idzie o zakres co do czasu po-

wstania wystawianych utworów, to w zasadzie pokaz obejmuje okres ostatniego dziesięciolecia.

— A sala honorowa?

— Od tej zasady jednak uczyniono dwa odstępstwa: stowarzyszeniom przyznano prawo wystawiania prac zmarłych członków, co np. „Sztuce” krakowskiej umożliwiło wystawienie dzieł Chelmońskiego i Wyspiańskiego, „Rytmowi” — Żaka, „Jednorogowi” — Mierzejewskiego, w sali zaś honorowej dla podkreślenia ciągłości rozwojowej i łączności twórczości współczesnej z dawną tradycją artystyczną, zgromadzono obok siebie niewielką ilość dzieł tych dawnych mistrzów i współczesnych artystów, którzy w swej twórczości najdobitniej przejawili specyficzne cechy polskiej sztuki. Są to dzieła: Piotra Michałowskiego, Rodakowskiego, Juliusza Kossaka, Grotgera, Matejki, Aleksandra Gierymskiego, Alfreda Wierusz-Kowalskiego, Welońskiego, Chelmońskiego, Czachórskiego, Wyczółkowskiego, Fałata, Masłowskiego, Jacka Malczewskiego, Kędzińskiego, Stanisławskiego, Włodzimierza Tetmajera, Lentza, Olgi Boznańskiej, Noakowskiego, Wyspiańskiego, Krzyżanowskiego i Wojtkiewicza.

— Jaka jest ogólna ilość wystawców i eksponatów?

— W pokazie wzięły udział wszystkie wybitniejsze stowarzyszenia artystyczne, a więc: „Sztuka” i „Jednoróg”

### Z Teatru.

„Sylwia kupuje sobie męża”. Komedja w 3 aktach Aleksandra Engla. Przekład p. T. Starskiego. Reżyserja p. K. Okornickiego. Miejski Teatr Mały.

Zdaje się, że sztuka ta nie straci na tem, że dopiero dziś ją omawiamy. Jeśli ma się o kimś źle mówić, to lepiej, aby to się stało później. A jest jeszcze lepiej, jeśli się to zrobi w niewielu słowach. I pod jednym i pod drugim względem spełnimy ten miłośni uczynek.

Sztuka ta z rzędu tych, które zwykło wyciągać się w lecie i które grywa się zazwyczaj w sposób kanikularno-pobieżny, próbuje dosyć nieszczęśliwie skojrzyć temat pseudo-dedektywistyczny z jakąś podejrzaną pseudo-psychologią romansowo-obyczajową. Panna kradnie narzeczonemu wręczony mu przez ojca jej posąg, aby przekonać się, co on uczyni. Po perypetjach

z Krakowa, „Rytm”, „Pro Arte”, „Praesens”, „Bractwo Św. Łukasza”, „Ład”, Związek Polskich Artystów Grafików i „Ryt” z Warszawy, Wileńskie Towarzystwo Artystów Plastyków — z Wilna, „Plastyka” — z Poznania, wreszcie grupa Artystów Polskich z Paryża. Z pośród niestowarzyszonych wystawiło swe prace około 170 artystów. Ogółem Dział Sztuki obejmuje około 2500 eksponatów z zakresu malarstwa, rzeźby, grafiki, zdobnictwa książkowego, tkactwa dekoracyjnego, architektury, oraz fotografii artystycznej. Pałac Sztuki gości też pokaz organizacyj naukowych, urządzony staraniem Kasy Mianowskiego.

— Jaka jest opinja pana Profesora o pokazie sztuki?

— Pokaz wypadł pod każdym względem dodatnio, ciekawie i imponująco. Nagromadzone w Pałacu Sztuki eksponaty tworzą naprawdę wspaniałą całość, świadczą o wysokim poziomie i świetnym rozwoju sztuk plastycznych w Polsce. Pokaz godnie reprezentuje wielki dorobek polski w dziedzinie sztuki, wykazując wobec społeczeństwa i zagranicy „siłę polskiego kunsztu”, mającego pełne prawo do zajęcia pierwszorzędnego stanowiska w twórczości artystycznej ludzkości. Na lepszą wystawę sztuki — jeśli chodzi o sztukę współczesną — nie potrafił zdołać się obecnie żaden inny naród.

P.

niezbyt przekonujących i dosyć naciąganych para dochodzi do małżeńskiego porozumienia, a pieniądze również się znajdują.

Pp. Petrykiewiczówna i Kwiatkowski z szykiem i wdziękiem odegrali parę, która szuka się po wybojach tej pseudo-psychologii i pseudo-dedektywizmu. Niektóre sceny wypadły nader udatnie. Jest to w znacznej mierze zasługą p. Petrykiewiczówny, która grała pewnie i subtelnie. Zdaje mi się jednak, że role bardziej żywiołowe i charakterystyczne odpowiadałyby jej lepiej od ról t. zw. „salonowych”. Inni artyści i artystki, wymienieni na afiszu, grali jak mogli najlepiej.

W. J.

ARMSTRONG LIVINGSTONE. 4)

### Wbrew oczywistości.

— To straszne! — zawołał Krech pospiesznie. — W imieniu całej ludzkości, panno Janino błagam panią, niech pani nie zwraca się z podobną propozycją do istot tak wrażliwych, jak bankierzy. Znam dokładnie ludzi tego gatunku i zapewniam panią, że nawet najmężniejszy z nich gotów zemdleć u twych stóp, posłyszawszy prośbę o pożyczkę na podobnych warunkach. Na szczęście mogę oszczędzić panu Rossiter przykrości odrzucenia tej propozycji, ośmielam się bowiem prosić panią, abyś raczyła rozporządzać moim skromnym majątkiem. Pożyczkę zwróci mi pani, kiedy jej będzie wygodnie.

— Panie Krech, muszę zaprotestować, choć pańska opinja o ludziach mego zawodu jest mi najzupełniej obojętna. Jestem też pewny, że propozycja pożyczki, uczyniona pannie Gray, jest podyktowana motywami czysto egoistycznej natury. Muszę jednak panu przypomnieć, że ma ona starych przyjaciół, którzy mają prawo korzystać z przywileju służenia jej pomocą.

— Hm! Czy pan chce mi wytknąć, że pannę Janinę znam dopiero od dwóch lat? Niech pan pozwoli sobie powiedzieć, że o ile ktoś na tym padole łez spotka prawdziwego przyjaciela, powinien fakt ten przyjąć z radością, bez względu na wszelkie inne okoliczności.

— Zgadzam się z panem, jednakże nie mogę zaniedbywać mych obowiąz-

ków dla wysłuchania wykładu o przyjaźni. — Zwrócił się ku Janinie ruchem niemal bezradnym. — Jesteś więc rzeczywiście zdecydowana wezwać pomocy detektywa?

— Tak jest, rzeczywiście — o ile będę mogła pokryć koszty.

— Ale naturalnie, służę ci pomocą, Janeczko, o ile pan Krech pozwoli na to. Napiszę do tego człowieka dziś wieczorem, zapewnię sobie jego usługi i poproszę, aby dom mój uważał za własną siedzibę na czas...

— O, może przecież zamieszkać u mnie. Jest moim przyjacielem.

— Ale moim detektywem — odparł Rossiter łagodnym głosem. — Poza tem pan mieszka w odległości pół mili od tego miejsca i od mego domu, — dwóch punktów, w których ześrodkuje się jego działalność.

— Och, jeżeli pan sobie tego życzy, — zgodził się Krech niechętnie.

Bankier wy dobył z jednej kieszeni cienki notesik, a z drugiej złoty otówek.

— Jakże się ten niezwykle agent nazywa i jaki jest jego adres?

— Piotr Creighton, New-York, Woolworth Building.

— Dziękuję, panie Krech. A teraz Janeczko, muszę istotnie wrócić do mego biurka. Może zajdziesz wieczorem do nas? Dowidzenia na razie, Panie Krech, czy pan idzie ze mną?

— Nie.

— Ach... zobaczymy się jeszcze oczywiście. — Myśl ta nie zdawała się napełniać go entuzjazmem. — Do widzenia więc.

Olbrzym i młoda dziewczyna przyglądali się przez chwilę jego postaci, nikiącej w głębi ulicy. Janina przerwała mićczenie, gdy stracili go całkowicie z oczu.

— To bardzo miły i bardzo szlachetny człowiek.

— Owszem, — przyznał Krech uśmiechem.

— Pragnęłabym jednak, aby nie był tak... tak...

Krech czekał cierpliwie, póki nie znalazła odpowiedniego słowa. Miał ochotę poddać je parę razy, czuł jednak, że byłby to dowód złego wychowania.

— Tak... poprawny — oto co chcę powiedzieć.

— Och, tak.

— Ale poprawność występuje tylko w towarzystwie obcych ludzi; gdy jesteśmy sami, bywa bardziej swobodny. Czyjakolwiek obecność mrozi go natychmiast.

— To typowy przedstawiciel prowincjonalnego bankiera — zasługuje on raczej na współczucie, niż naganę. Jego ojciec i dziadek zarządzali tym bankiem, prawda? — A więc! Ma on już bankierstwo we krwi, jest czemś w rodzaju dziedzicznego bożka dla całego miasta i przystosowuje się do tej roli.

— Sądzę, że pan ma rację.

Młoda paniątka zawałała się, a potem zmieniła przedmiot rozmowy.

— Panie Krech, jaki pan dobry, że pan zaofiarował mi...

— Głupstwo! Pragnęłabym jednak, żeby pani pozwoliła pomóc sobie...

— Pan mi już pomógł i to w ten sposób, o jakim wspominałam.

— Doprawdy?

— Muszę wyznać, choć ze wstydem, że posłużyłam się w tym wypadku dyplomatycznym wybiegiem. Widzi pan, wiedziałam z góry, że pan Rossiter będzie starał się usilnie wyperswadować mi to dochodzenie, wiedziałam także, że w pańskiej obecności zechce popisać się swą wielkoduszością i przyjdzie mi z pomocą, wiedziałam dalej, że uczyni to tem skwapliwiej, o ile pan poprze mnie i będzie nalegał, bym przyjęła pomoc od pana. To było bardzo przydatne z mej strony, ale ja włożyłam całą duszę w tę sprawę.

— Ale dlaczego pani wybrała taką drogę? Dlaczego pani nie pozwala mi pomóc sobie?

— Ach, nie, nie mogę! Widzi pan, znałam pana Rossitera w czasach, gdy byłam jeszcze małą dziewczynką — on znał moich rodziców — to wielka różnica, panie Krech.

— Tak, widzę, że ten pyszałek miał rację, mówiąc o prawach starych przyjaciół.

— Czy pan mi daruje, że... że pana wpłatałam w tę grę?

— Pod jednym warunkiem, panno Janino; czy zechce mi pani wyswiadczyć pewną łaskę?

— Jaką?

— Niech mi pani pozwoli zatelefonować po samochód; przejeżdżamy się trochę.

— Ach nie, nie! Nie dzisiaj.

(C. d. n.).

## Głód odzieżowy w Rosji sowieckiej.

Obok zboża i chleba daje się w Rosji sowieckiej najsilniej może odczuwać również i brak materiałów tekstylnych. Nędza pod tym względem jest również dotkliwa i obejmuje cały obszar Rosji sowieckiej. Na ulicach wszystkich miast rosyjskich, nie wyłączając stolicy Moskwy, spotyka się stale nędznie odzianych przechodniów, którzy wyszarżkami i zniszczonymi łachmanami czynią bardzo przykre wrażenie i wyglądem swym głównie może nadają miastom rosyjskim owo rzucające się w oczy piętno straszliwej nędzy.

Brak w dzisiejszej Rosji materiałów lnianych, bawełnianych, wełnianych i innych ma swe źródło przede wszystkim w bardzo słabo rozwiniętym rosyjskim przemyśle tekstylnym.

Sowieckie fabryki produkują dziś o wiele mniej niż w latach przedwojennych. Produkcja ich sięga — mimo bardzo usilnych starań rządu celem rozbudowy przemysłu tekstylnego — zaledwie dwie trzecie części wytwórczości przedwojennej.

Jeśli się nadto uwzględni, że w czasie długiej wojny nie była ludność rosyjska w stanie zaopatrzyć się w potrzebne materiały odzieżowe, staje się jasnym, iż głód tekstylny przybrać musi w Rosji najbardziej katastrofalne rozmiary.

Według danych sowieckiego »Instytutu Tekstylnego« (WTS), które zresztą i tak są napewno przesądzone — posiada dzisiejsza Rosja 500 fabryk, zatrudniających około 700.000 robotników. Z tego przypada 500.000 robotników na przemysł bawełny, 75 tysięcy na przemysł wełniany i 60.000 na lniany. 30 tysięcy robotników jest zatrudnionych w wytwórczości trykotarzy, a pozostała ilość pracuje w produkcji jedwabniczej i w innych dziedzinach tekstylnych.

Ta znikoma stosunkowo ilość fabryk nie może oczywiście nawet w przybliżeniu zaspokoić potrzeb państwa o 150 milionowej ludności. Według obecnego stanu produkcji tekstylnej Rosji — przypada na jednego mieszkańca związku Sowieców rocznie materiału odzieżowego i bielizny o wartości zaledwie dwóch dolarów.

Jest to cyfra bardzo znikoma, toteż nie dziwnego, że społeczeństwo rosyjskie cierpi tak wielki brak najprymitywniejszego odzienia.

Mimo tego silnego głodu tekstylnego jest jednak przywóz towarów z zagranicy tak silnie ograniczony, że na rynkach sowieckich prawie najzupełniej nie widać produktów zagranicznych.

Jeżeli zaś rząd sowiecki sprowadza niekiedy większe ilości sukna, czy innych materiałów odzieżowych, to zamówienia dotyczą w pierwszym rzędzie »czerwonej« armii i korpusu urzędników sowieckich.

O armję urzędników, podtrzymujących system rządzenia Sowieców dba bowiem rząd moskiewski bardzo skrupulatnie. Dla nich przeznaczone są najlepsze wyroby fabryk sowieckich, dla nich głównie reguluje się całą produkcję tekstylną Rosji sowieckiej.

I dlatego też na potrzeby milionowych mas pozostaje bardzo niewiele i niezbyt często komisarze fabryczni odsyłać mogą zapasy odzieżowe do powszechnych kooperatyw i składów handlowych. Ale ze składów tych korzystać ma tylko szary, bezimienny tłum prywatnych konsumentów, a o ich potrzeby rząd sowiecki niezbyt wiele chce się troszczyć.

Najwyższa sowiecka »Rada Gospodarcza« postanowiła wprawdzie ostatnio przystąpić do wydatnej rozbudowy przemysłu tekstylnego i uchwaliła w samym tylko okręgu moskiewskim uruchomić w ciągu najbliższych pięciu lat kilka nowych fabryk, a ponadto założyć olbrzymią, nowoczesną prze-

dzialnię i tkalnię fabryczną w Iwanowie, ale narazie są tylko same projekty, które wobec ubóstwa środków finansowych niezbyt rychło jednak będą mogły być wykonane.

A jeśli nawet dojdzie do ich rea-

lizacji, to potrzeby wojska i urzędników są ciągle jeszcze tak wielkie, że dla wycieńczonej i wybidzonej ludności cywilnej niezbyt wiele pozostanie. Głód odzieżowy jest bowiem w Rosji po 10 latach bezhołowa gospodarczego — bardzo potężny.

## Rekord pracowitości.

Prezydent Hoover jest zdania, że praca urzędników w jego biurze, trwająca od dziesięciu do dwunastu godzin dziennie, jest jeszcze za krótka.

Pomimo całej swej energii, pracowitości i wytrwałości, ponadto pomimo znacznej liczby urzędników w swym biurze i racjonalnego podziału ich pracy — prezydent nie jest w możności w oznaczonym powyżej czasie załatwić wszystkich spraw bieżących, rozporządził więc, aby co wieczór, od godz. 6 do 10-tej stenograf był zawsze do jego rozporządzenia.

Po wypaleniu poobiedniego cygara, prezydent dyktuje w swej bibliotece stenografowi temu zwykle przez dwie godziny, całe zaś wieczory spędza na studjowaniu nowych projektów praw lub ważnych dokumentów politycznych.

Inni stenografowie Białego Domu pracują na dwie zmiany w dzień i wieczorem, a notatki swe stenograficzne przepisują w chwilach wolnych na maszynach.

Prezydent Wilson posiadał także własnego stenografa, ale nigdy się jeszcze nie zdarzyło, — jak zapewniają urzędnicy, którzy posiwili na służbie

w Białym Domu — aby biuro prezydenta pracowało na dwie zmiany: w dzień i wieczorem.

Już o godz. 8 m. 30 zrana, a często już wcześniej, prezydent Hoover znajduje się w swym gabinecie przy pracy, nie opuszcza zaś go prawie nigdy przed godziną 6-tą po południu.

Na lunch, t. j. drugie śniadanie, traci co najwyżej 45 min.

W ciągu kwietnia na wchodzącą i wychodzącą pocztę Białego Domu złożyło się 50.000 listów, wliczając w to korespondencję z ministerjami, którą roznośną posłańcy specjalni.

Liczba listów, które nadeszły do Białego Domu lub z niego wyszły w ciągu kwietnia r. z. nie jest dokładnie znana, ale urzędnicy biura prezydenta twierdzą, że tak wielkiej poczty, jak »poczta Hoovera«, dotychczas w Białym Domu nie znano.

Od czasu, jak Hoover piastuje stanowisko prezydenta, do Białego Domu nadchodzi codziennie zgórą tysięcy listów i około dwustu telegramów.

Na początku zaś maja zdarzały się nawet dni, w których nadchodziło zgórą po pięć tysięcy listów.

## Alkohol i dyplomacja.

Angielska ambasada w Waszyngtonie przestała być jedną z »mokrych« placówek stolicy Stanów Zjednoczonych.

Jak wiadomo, misje dyplomatyczne przy rządzie amerykańskim mogą, korzystając z prawa eksterytorjalności, sprowadzać dla siebie napoje alkoholowe, pomimo istniejącego zakazu sprowadzania, wyrobu i sprzedaży tych napojów na terytorjum Stanów Zjednoczonych.

Zamówienia na napoje takie muszą poselstwa i ambasady wystawiać na specjalnych formularzach drukowanych, dostarczonych im przez amerykański departament stanu (ministerjum spraw zagranicznych),

przyczem każde zamówienie takie musi nosić podpis ambasadora lub posła.

Otóż ambasador angielski w Waszyngtonie, sir Esme Howard, uprzedził personel ambasady, aby mu w przyszłości takich zamówień do podpisu nie przedstawiał, gdyż podpisywać ich nie będzie.

Krok ten ambasadora, który jest również dziekanem ciała dyplomatycznego, cieszy się więc powagą wielką, wywołał niemałe wrażenie w innych poselstwach, nie mających bynajmniej chęci stać się także »suchymi« placówkami na terenie stolicy Stanów Zjednoczonych.

## Cudowny krzyż z pereł.

Przeszło pięćdziesiąt lat temu, australijski poszukiwacz pereł Celly znalazł muszlę zawierającą dziewięć przepięknych pereł. Pereł te były jednakowej wielkości i zrosnięte w ten sposób, że tworzyły prawidłowy krzyż.

Będąc zagorzałym katolikiem, Celly uważał sprzedanie niezwyklej zdobyczy za bluźnierstwo, wobec czego zakopał pereł w przybrzeżnym piasku.

Po kilku latach syn Celly'ego odnalazł zakopany przez ojca krzyż i sprzedał go za 3 funty szterlingów pewnemu podróżnikowi, Forrestowi.

Od Forresta odkupił go za znacznie większą kwotę jego przyjaciel.

Przechodząc z rąk do rąk, koniec końców został cudowny krzyż nabyty za 7 tysięcy funtów szterlingów przez pewną osobę, znajdującą się w bliskich stosunkach z dworem angielskim.

W obecnej chwili krzyż ten jest jednym z najcenniejszych eksponatów wystawy angielskiej. Ostatnio utworzony został specjalny komitet w celu nabycia tego krzyża i ofiarowania go Papieżowi.

## Partja szachów, która trwała 6 lat.

Jak donosi »Sunday Times«, w tych dniach rozegrano nareszcie partję szachów, która trwała nie mniej, niż sześć lat.

Partnerami w tej grze sześciolatej byli: S. A. Robertson z Nowego Jorku i C. Keystone z Adelajdy, w Australji.

Przez pięć lat gracze ci wymieniali pociągnięcia swe listownie. Amerykanin wysyłał swe listy przez Europę i kanał Suezki, Australijczyk zaś — przez ocean Spokojny i San Francisco, tak, że przy każdej wymianie pocią-

gnięć listy graczy okrążyły całą kulę ziemską.

Po pięciu jednak latach gracze postanowili rezultat gry przyspieszyć, wymieniając pociągnięcia drogą telegraficzną. Pomimo to jednak gra trwała jeszcze przez cały rok. A ponieważ wygrał ją Australijczyk, Amerykanin więc musiał pokryć, zgodnie z umową zawartą, koszt depesz wymienianych, co wyniosło około sześciu tysięcy dolarów.

W każdym więc razie gra ta kosztowała go słono.

## Filantrop i businessman.

W czasie zderzenia pociągów gdzieś w Ameryce znajdował się również między pasażerami pewien pan z Filadelfji. Wyszedł cało z katastrofy i odznał się się ratowaniem rannych i wielką energją w akcji ratunkowej. Towarzystwo wystosowało do niego list dziękczynny za dzielne zachowanie się, godne prawdziwego filantropa. I zdawało się, że sprawa na tem się skończy.

Lecz po pewnym czasie filantrop z Filadelfji przysłał Towarzystwu list, z długim rachunkiem, którego wyrównania domaga się w najbliższym czasie. Za gaszenie ognia żąda 1.500 dolarów i biletu wolnej jazdy. Za uratowanie kobiet, które wyciągnął z pod szczątków wagonu — 4.000 dolarów. Za gaszenie ognia w ubraniach pasażerów przy pomocy parasola 1.000 dolarów, a za parasol 5 dolarów osobno. Należy się spodziewać, że filantrop nie jest zawodowcem, występującym stale przy wszystkich katastrofach kolejowych.

(b.)

## Sport.

### PONOWNA WALKA GÓRNEGO ŚLĄSKA ZE LWOWEM.

W niedzielę, 16 czerwca gra we Lwowie Pogoń z Ruchem, zaś Czarni jadą do Katowic na zawody z IFC.

### INNE ZAWODY LIGOWE.

W Krakowie: Cracovia—Garbarnia, w Poznaniu: Warta—Wisła, w Warszawie: Legja—Warszawianka, w Łodzi: ŁKS—Turyści.

### TABELA LIGOWA.

Po ostatnich zawodach przedstawia się tabela ligowa następująco: 1) Wisła 9 gier 13 pkt., 2) ŁKS 9 gier 12 pkt., 3) Garbarnia 8 gier 10 pkt., 4) Warta 8 gier 8 pkt., 5) Ruch 7 gier 8 pkt., 6) IFC 7 gier 8 pkt., 7) Legja 10 gier 8 pkt., 8) Czarni 6 gier 7 pkt., 9) Pogoń 7 gier 7 pkt., 10) Cracovia 8 gier 6 pkt., 11) Warszawianka 7 gier 6 pkt., 12) Turyści 7 gier 6 pkt., 13) Polonja 9 gier 3 pkt.

Inaczej przedstawia się natomiast tabela według straconych punktów a mianowicie: 1) Wisła straconych punktów 5, 2) Czarni pkt. 5, 3) ŁKS pkt. 6, 4) Garbarnia pkt. 6, 5) Ruch pkt. 6, 6) IFC pkt. 6, 7) Pogoń pkt. 7, 8) Warta pkt. 8, 9) Warszawianka pkt. 8, 10) Turyści pkt. 8, 11) Cracovia pkt. 10, 12) Legja pkt. 12, 13) Polonja pkt. 15.

Stolica zatem stoi najgorzej, ponieważ wszystkie drużyny warszawskie licząc według straconych punktów są na końcu tabeli. W krótkim położeniu jest Polonja, najbardziej zagrożona spadkiem do klasy A. Natomiast bardzo dobrze startuje Kraków, zajmujący przez Wisłę czołowe miejsce, Garbarnia ma czwarte miejsce, zaś Cracovia również pójdzie w górę, ponieważ nastąpiła u niej znaczna poprawa formy. Górny Śląsk reprezentowany przez IFC i Ruch stoi chwilowo dobrze mając 5 i 6-te miejsce. Łódź zajmuje obecnie 3 miejsce przez ŁKS, ale niewiadomo, czy się utrzyma, ponieważ ŁKS wykazuje spadek formy, Turyści zaś zajmujący 10-te miejsce nie mają zbyt dużych szans. Poznań reprezentuje Warta, która w roku bieżącym dotychczas nie zadowolila i dlatego stoi na 8-mym miejscu, mając 8 straconych punktów. Pozostaje Lwów. Czarni mają jeszcze do rozegrania w pierwszej kolejce 6 zawodów, a to z Legją, Warszawianką, ŁKS, Wartą, Garbarnią i IFC. Gdyby Czarni pozostali w obecnej formie, łatwo mogą dostać się na czoło tabeli, ponieważ w 6 grach stracili tylko 5 pkt. Gorzej przedstawia się sprawa Pogoni, która mogłaby wprawdzie zająć znacznie lepsze miejsce, jednak kondycja pozostawia wiele do życzenia. Najbliższe tygodnie przyniosą zakończenie pierwszej kolejki i wtedy będzie można snuć horoskopy. K. R.

# SPRAWY GOSPODARCZE.

## „Pepege” Polski Przemysł Gumowy, Tow. Akc. w Grudziądzu.

Tow. Akc. »Pepege« w krótkim okresie swego istnienia zdołało całkowicie opanować rynek krajowym i dynamiką swego szalonego rozwoju wdrzeć się na rynki zagraniczne bijąc tam konkurencyjnymi cenami i jakością gatunkową wszelkie inne wyroby z branży gumowej.

Ten kolosalny rozmach, właściwy wzorom amerykańskim, sprawił to, że w przeciągu sześciu lat swego istnienia »Pepege« wybiło się pod względem produkcji obuwia gumowego na czoło przemysłu gumowego Europy Zachodniej.

Do czasu powstania tego kolosu przemysłowego przemysł gumowy w Polsce prawie, że nie istniał. Z natury rzeczy zniewoleni byliśmy konsumować towary zagraniczne. Jeśli się zważy, że Polska jest doskonałym odbiorcą obuwia gumowego, to ta zależność od zagranicy silnie ciążyła na naszym bilansie handlowym. Dzięki powstaniu firmy »Pepege« import wyrobów gumowych z zagranicy zmniejsza się ciągle, tak, że obecnie całkowite prawidła zapotrzebowanie wewnętrzne pokrywane jest przez wyroby krajowe.

Zwrócić należy uwagę na szczególny moment zjawiska, że przecież Polska nigdy nie była producentem wyrobów gumowych, że przemysł ten o ustalonej i wyrobionej od dziesiątków lat renomie był niejako zmonopolizowany w rękach Rosji, a tymczasem na konkurencyjną arenę wchodzi młody przemysł polski i odrazu, z bezprzykładną wprost furją rozmachu, zdobywa czołowe miejsce w Europie Zachodniej.

Zakłady »Pepege« siecią swojej produkcji obejmują fabryki w Grudziądzu, Warszawie i Wąbrzeźnie, stwarzając trzy placówki przemysłowe o łącznej powierzchni 150.000 metr. kw., w których zatrudniają przeszło 6.000 robotników. Fabryki te wytwarzają: kalosze, śniegowce i buty gumowe, obuwie ludowe, sportowe, tenisowe, spacerowe, opony i detki, płaszcze nieprzemakalne męskie i damskie, specjalne materjały gumowane oraz techniczne artykuły i węże gumowe na potrzeby Ministerstwa Spraw Wojskowych, kolejnictwa i przemysłu maszynowego. Uruchomiony został również dział fabrykacji opon samochodowych, dotąd w kraju zupełnie nie wyrabianych.

Produkcja obuwia gumowego w zakładach »Pepege« stale wzrasta i osiągnęła cyfrę 50.000 par dziennie. Dzienna produkcja płaszczy nieprzemakalnych wynosi 1.000 sztuk, opon rowerowych 2.000, detek 2.000 nie licząc opon samochodowych oraz najrozmaitszych artykułów technicznych i tkanin gumowych.

Zakłady »Pepege« oparte są na nowoczesnych metodach produkcji i dążą do kompletnej wewnętrznej samowystarczalności. W tym celu firma wybudowała imponujący kompleks, do którego należą: tartak o trzech gatrach, fabryka pudełek, fabryka trykotaży, warsztaty ślusarskie i stolarskie, fabryka skrzyń i odlewnia kopyt aluminiowych.

Reasumując wszystko, co wyżej powiedziano o Tow. Akc. »Pepege« i o jego wartościach dla naszego życia społeczno-gospodarczego dojdziemy do wniosku, że dynamika rozwoju tego kolosu przemysłu gumowego, opartego na amerykańskim tempie pracy, sięga śmiało do najwyższych szczytów produkcji i tem znaczenie gospodarcze kraju podnosi i utrwała.

## Znaczenie Zjazdu meljoracyjnego dla gospodarki wodnej w Polsce.

Zagadnienie meljoracji rolnych sięga samej istoty usprawnienia życia ekonomicznego naszych wsi i miast. Tam, gdzie głód ziemi nie może już być zaspokojony przez zwiększenie warsztatu pracy rolnika, meljoracje rolne mogą w znacznej mierze zwiększyć wydajność jego. Dla wielu setek tysięcy posiadaczy gospodarstw karłowatych, meljoracje równoznaczne są z przejściem ze stałej diety głodowej do warunków lepszego odżywiania, dla licznych rzesz drobnych rolników stanowią one zwiększenie niejako gospodarczego dobrobytu jego, natomiast dla rolników średnich jest to dojsię do stanu znacznej czasem zasobności gospodarczej, oraz wydobrzenia kulturalnego. Dla miast, położonych w regionach o wadliwej strukturze agrarnej, tak ujęte meljoracje powodują wzmoczenie handlu artykułów podstawowych, zaś dla przemysłu stanowią one o zwiększeniu pojemności rynku wewnętrznego. Naogół przyjmuje się, że w Polsce dla potrzeb rolniczych należałoby odwołać kolo 18 milionów ha. Natomiast nawodnienia wymaga większość pozostałych terenów rolnych przedwzrostkiem zaś około 6 milionów ha naszych piaszków czyli, że 5/6 obszaru całej Polski oczekuje zmeljorowania. Przewidywane koszty, związane z tem przedsięwzięciem narodowym, sięgają sum wprost zawrotnych, jak to wykazały obliczenia najogólniejsze. By temu zadaniu podołać, Polska ma od nowa zupełnie stworzyć, oczywiście w formach najlepszych, cały aparat meljoracyjny w kierunkach: organizacyjnym, technicznym, naukowym, finansowym.

Dojsię do form lepszych w tych pracach możemy tylko przez cierpliwy, długotrwały wysiłek zbiorowy. Widzimy też, że dość często odbywają się u nas regionalne zjazdy ogólnogospodarcze, na których sprawy meljoracyjne są obszernie omawiane i uzgadniane, że są zwoływane specjalne konferencje meljoracyjne, dla omówienia tego lub innego problemu. Są to oczywiście prace wielkiej wagi, które muszą być jeszcze ujęte w jedną przemyślaną i uzgodnioną całość. Tej prawdziwej konieczności zadość czyni dobrze zorganizowany ogólnokrajowy Zjazd Meljoracyjny, a w niektórych przypadkach, celowo pomyślana delegacja narodowa na Kongresy Meljoracyjne Międzynarodowe. Taki Ogólnokrajowy Zjazd Meljoracyjny (pierwszy z kolei) odbył się w 1926 roku w Warszawie.

Prace jego zostały wydrukowane w Pamiętniku I-go Zjazdu, wydanym przez miesięcznik »Inżynierji Rolnej«. Z prac tych, poruszających tematy bardzo różne, oraz z treści wielce doniosłych postanowień I-go Zjazdu, widzimy, jak wielkiej pracy ten Zjazd z 1926 r. dokonał. Rozwijał się on w 3-ch zasadniczych kierunkach, a mianowicie:

1. jak zorganizować meljoracje polskie,
2. jak sfinansować te meljoracje,
3. jak wnieść je na wyższe poziomy myślowe.

To było prawie 3 lata wstecz. W tym okresie wiele u nas się już zrobiło w dziedzinie meljoracyjnej, dużo mamy do zrobienia jeszcze oraz niemniej pozostało do przerebowienia i usprawnienia.

Od Zjazdu I-go dobiega końca rok III-i.

W międzyczasie sprawy zbiorowego wysiłku w dziedzinie gospodarki wodnej Polski, do której to dziedziny należą i meljoracje rolne, znacznie posunęły się naprzód. Przypomnieć tylko I-szy Zjazd Hyrotechniczny Polski (styczeń 1929 r.). Mieśliśmy również regionalne Konferencje Meljoracyjne, jako to: Poleską (październik 1928) oraz Lubelską (grudzień 1928) w połowie czerwca r. b. odbędzie się również Zjazd budowy Dróg Wodnych w Polsce. Wszystko to razem świadczy, że całe zagadnienie gospodarki wodnej w Polsce wchodzi w okres uzgodnionego, planowego i być może usprawnionego czynu. W okresie tak szeroko obudzonego wysiłku nad gospodarką wodną Państwa, wyczyn meljoracyjny oczywiście zostanie zrozumiany lepiej, szerzej oraz będzie traktowany troskliwiej. Dlatego też II-gi Zjazd Meljoracyjny, aczkolwiek zbiera się w warunkach gospodarczo dla rolnika trudnych, to jednak zakres jego zamierzeń organizacyjnych, naukowych, technicznych i finansowych i przerasta zamierzenia Zjazdu I-go. Należy przypuszczać, że liczny udział osobisty przedstawicieli sfer zainteresowanych, t. j. administracji państwowej, samorządowej, rolnictwa, nauki, techniki, naukowej organizacji i finansów, w wysiłku łącznym spotęguje wyniki prac wstępnych, wykonanych przez Komitet Organizacyjny Zjazdu. Należy się zwrócić z gorącym apelem do wszystkich tych zespołów, by zechciały przysłać na Zjazd wybitnych swych przedstawicieli do wspólnej, niekępowanej wymiany poglądów nad sprawami meljoracyjnymi w Polsce. Zjazd się zbiera w Warszawie

i trwać będzie od 17 do 20 czerwca. Obradować będzie w gościnnym Gmachu Politechniki Warszawskiej. Jest przewidywany przyjazd licznych gości z państw słowiańskich. Po Zjeździe dla chcących odbędzie się szereg wycieczek do Puław, na Wystawę Krajową w Poznaniu stąd do Krakowa, Wieliczki oraz do Grębowy, w celu zwiedzenia zmeljorowanych torfowisk. Wycieczka trwać będzie od 20 do 23 czerwca. Udział członkowski w Zjeździe wynosi 15 złp. Można je wpłacić w dniu Zjazdu w Biorze.

Jak dotąd wielce skutecznie organizację Zjazdu poparły instytucje następujące:

1. Państwowy Bank Rolny,
2. Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne w Warszawie,
3. Stołeczne Towarzystwo Budowlane i Meljoracyjne w Warszawie,
4. Biuro Urzędów Rolnych Kółek Rolniczych w Warszawie,
5. Biuro Meljoracyjne inż. Rzymkowskiego w Łasku.

Zyczliwy stosunek do Zjazdu Meljoracyjnego oraz pomoc poszczególnych Ministerstw w tej akcji społecznej ustala się.

Blizszych szczegółów o Zjeździe udzielają:

1. Sekretarjat Komitetu Organizacyjnego Zjazdu w Warszawie. Adres — Krajowe Towarzystwo Meljoracyjne, ul. Kopernika 30, tel. miastowy 158-01 i tel. międzymiastowy 158-39.
2. Sprawy prasowe załatwia: Biuro Urzędów Rolnych Kółek Rolniczych w Warszawie. Adres — ul. Zielona 19, tel. miastowy i międzymiastowy 131-89.

## G i e ł d y.

**GIEŁDA LWOWSKA.**  
Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

Lwów, dnia 12 czerwca 1929.  
Dolarówka 73,50, 74.—. Inwest. 105,50, 106.—. 8% Tow. Kred. Miejskie 90,50, 90,25. Gazolnia 27,50, 27,75. Gazy wsch. 22,50.

**GIEŁDA ZBOŻOWA.**  
Lwów, dnia 12 czerwca 1929.  
Na Giełdzie transakcje w pszenicy, jęczmieniu i owsie po cenach wyższych od ostatnich notowań.

Hreczka i otręby podrożały. Naogół popyt wzmógł się, przy stosunkowo słabej podaży.

Tendencja wybitnie zwyżkowa, usposobienie ożywione.  
Pszenica kr. dw. loco stacja załadowania od 45,50 do 46,50. Żyto małop. od 27.— do 27,50. Jęczmień małop. od 22,25 do 23,25. Owies małop. od 22,25 do 22,75. Hreczka od 32,50 do 33,50. Otręby żytnie od 14,75 do 15,25. Otręby pszenne od 15,25 do 15,75.

Pszenica kr. dw. loco wagon Lwów od 48.— do 49.—. Żyto małop. od 29,50 do 30.—. Jęczmień małop. przem. od 24,50 do 25,50. Owies małop. od 24,75 do 25,25. Otręby pszenne od 15,75 do 16,25. Otręby żytnie od 15,25 do 15,75.  
Inne kursy niezmienione.

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, 12 czerwca 1929

Dolary St. Zjedn.	8:88:50	8:90:50	8:86:50
Franki franc.	34:87	34:96	34:87
Belgia	123:83:00	124:14:00	123:52:00
Holandja	358:23	359:13	357:33
Kopenhaga	237:52:50	238:12:50	236:92:50
Londyn	43:24:00	43:35:00	43:13:50
Nowy Jork	8:90	8:92	8:88
Paryż	34:86:50	34:95:00	34:78:00
Praga	26:38:50	26:45:00	26:32:00
Szwajcaria	171:53:00	171:96:00	171:10:00
Sztokholm	238:48	239:08	237:88
Wiedeń	125:25:00	125:56:00	124:94:00
Włochy	46:67:50	46:79:00	46:55:00
5% pożyczka konwersyjna	67:00		
pożyczka kolejowa konwersyjna	59:00		
pożyczka kolejowa	102:50		
pożyczka dolarowa	84:75		
dolarówka	72:75	73:00	73:00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj.	94:00		
8% listy zastawne Banku Rolnego	94:00		
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj.	94:00		

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**  
Warszawa, 12 czerwca 1929

Bank Dysk.	126:00	Modrzewów	22:75
Bank Handl.	117:00	Ostrowiec B.	78:00
Zw. Sp. Zar.	78:50	Starachowice	24:75
Bank Polski	167:00	Syndyk. rol.	10:00
Dąbrowa	94:00	Zieleniewski	114:50
		Zawiercie	10:50

Warsz. cuk.	30:00	Borkowski	12:00
Węgiel	72:50	Bank Małop	27:00
Cegielski	35:00	Siersza d.	29:50
Lilpop Rau	29:00	Rudzki	35:00
Bank Zachod.	72:00	Spirytus	27:25
Firlej	45:00	Wysoka	22:20

**GIEŁDA KRAKOWSKA.**  
Kraków, dnia 12 czerwca 1929

Bank Przem.	81:00	Siersza d.	54:00
B. Polski	166:75	Parowozy	17:00
Zieleniewski	113:00	Chodorów	199:00
Piasecki	0:03	Niemojewski	275:00
Tohan	8:60	Chybie	48:00

**GIEŁDA WIEDENSKA.**  
Wiedeń, dnia 12 czerwca 1929

Berlin	169:37	Czerniowce	58:00
Budapeszt	123:90:00	Austr. kol. p.	34:80
Bukareszt	4:21:05	Goleszów	275:00
Kopenhaga	189:30	Cement	125:75
Londyn	34:47:50	Browary	159:00
Medjolan	37:19:75	Alpiny	41:15
N. Jork	710:75	Berg n. Hüt.	883:00
Paryż	27:78:05	Poldi Hütten	153:65
Praga	21:02:50	Prager Eisen	454:00
Warszawa	79:94:50	Rima	111:00
Zurych	136:73:00	Skoda	333:00
Renta majowa	0:904	Siersza	10:75
Renta lutowa	00:90	Silesia	00:09
Dunaj S. Adria	85:45	Zieleniewski	92:50
Bankverein	22:15	Apollo	120:00
Bodenkredit	100:20	Fanto	4:80
Kreditanstalt	53:00	Karpaty	8:90
Hipoteczny	81:75	Galicja	54:00
Kompas	15:50	Nafta	28:00
Länderbank	28:00	Schodnica	10:00
Unionbank	—	Rakaszawa	—
Kolej półn.	11:29:00	Bank Małop.	0:27

**GIEŁDA ZURYCHSKA.**  
Zurych, dnia 12 czerwca 1929

Paryż	20:31:75	Berlin	123:87:50
Londyn	25:20:25	Wiedeń	73:00:00
Nowy Jork	5:19:83:75	Praga	15:38:75
Włochy	27:18:75	Warszawa	58:27:00

**GIEŁDA LONDYNSKA.**  
Londyn, dnia 12 czerwca 1929

N. Jork	484:82	Niemcy	20:33:05
Holandja	12:07:05	Szwajcaria	25:20:25
Francja	124:03	Praga	163:81
Belgia	34:91:75	Wiedeń	34:51
Włochy	92:68:00	Warszawa	43:25

**GIEŁDA PARYSKA.**  
Paryż, dnia 13 czerwca 1929

Londyn	124:04:00	Holandja	10:27:50
N. Jork	25:58:00	Praga	75:80
Włochy	133:80	Niemcy	609:75:00
Szwajcaria	492:00:00	Wiedeń	359:50

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:  
Dr. MARCELI SZAROTA.

## Ogłoszenia urzędowe.

### AMORTYZACJE.

Nc I. 745/29. Umorzenie. Na wniosek Benziona Horowitza, kupca w Tarnowie zarządza się postępowanie celem umorzenia utraconych dokumentów, mianowicie sześciu sztuk akcji „Chodorów“, pochodzących z pierwszej złotowej emisji z kuponami od roku 1926/1927 a mianowicie Nr. 28297, 28298, 27490, 27491, 28191, 28192 z których każda opiewa na 100 zł., które miały zginąć 4 czerwca 1929 i wzywa się posiadaczy tych dokumentów, aby zgłosili swe prawa i przedłożyli tutejszemu Sądowi do jednego roku od daty tego edyktu. W razie przeciwnym uznają Sąd po upływie tego terminu te dokumenta jako pozbawione znaczenia. 4781

Sąd grodzki.

Tarnów, dnia 10 czerwca 1929.

Nc. IV. 57/29. Zarządzenie umorzenia weksla. Na wniosek Powszechnego Banku Związkowego w Polsce S. A. w Krakowie, Rynek główny 44, podejmuje się postępowanie celem umorzenia niżej oznaczonego weksla, który miał zginąć i wzywa się posiadacza weksla, by takowy w przeciągu dni 60 od dnia ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“, a najpóźniej dnia 1 sierpnia 1929 przedłożył tutejszemu Sądowi. Weksel Nr. 53485 wystawiony we Lwowie 20/11 1928 na kwotę 200 zł. płatny 31/1 1929 w Chodorowie, akceptowany przez R. Margulies'a w Chodorowie, żyrowany przez firmę M. J. Gruder we Lwowie, firmę fabrykę Czernideł i pasty „Victoria“ w Krakowie oraz żyrowany zastępczo przez wnioskodawcę. 4787

Sąd grodzki, Oddział IV.

Chodorów, 14 maja 1929.

### FIRMY.

Firm. 62/29/A. 487. Wpis firmy pojedynczej do rejestru handlowego. Na skutek zarządzenia sądowego do rejestru handlowego z dniem 8 kwietnia 1929 wpisano co następuje: I) Siedziba firmy: Tarnów. II) Brzmienie firmy: Fabryka maszyn rolniczych i odlewnia żelaza J. Starkmann w Tarnowie, ulica św. Marcina 4. III) Przedmiotem przedsiębiorstwa jest: Fabrykacja i sprzedaż maszyn rolniczych, oraz odlew żelaza i metali. IV) Posiadaczem firmy jest: Jonasz Starkmann, kupiec ze Lwowa. V) Prokurem udzieloną sprawuje: Leon Lichtblau z Tarnowa. V) Do podpisywania firmy i jej zastępstwa na zewnątrz są upoważnieni: sam jej posiadacz J. Starkmann oraz sam jej prokurent Leon Lichtblau z dodatkami per procura — ppa: Leon Lichtblau, każdy z nich z osobną pod wypisanem i wydrukowanym lub stampilją wyciśniętym brzmieniem firmy, jak powyżej przytoczonym. 4779

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Tarnów, 6 kwietnia 1929.

### KURATELE.

P. 137/28/7. Tusąd. uchwała z dnia 22 stycznia 1929 lcz. P. 137/28/6 unieważniono częściowo Wasyla Prokopowa syna Fedora, zamieszkałego w Słobodzie rungurskiej, z powodu upośledzenia umysłu. Doradcą jego ustanowiono Wasyla Skrypnika syna Oleksy z Rungur. 4789

Sąd grodzki, Oddział I.

Peczeniżyn, dnia 22 stycznia 1929.

### LICYTACJE.

L. XXIV. 4811/28. Edykt licytacyjny. Na wniosek Polskiego Banku Handlowego T. A. w Warszawie Oddział we Lwowie strony egzekwującej odbędzie się dnia 27 czerwca 1929 godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. XXIV na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga gruntuwa m. Lwowa dzieln. IV. whl. 32, oznaczenie realności: p. aud. lkat. 3041 o powierzchni 543 m kw. prgrunt lkt. 5000, 5807 i 5808 o łącznej powierzchni 1648 m kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależn. 18.914 zł. Najniższa oferta 12.609 zł. Do realności whl. 32/IV ks. gr. gm. kat. Lwów należą następujące przynależności: 20 sztuk drzew owocowych, parkan o długości 75 m k., oszacowane na 900 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 4677

Sąd grodzki miejski, Oddział XXIV.

Lwów, dnia 13 maja 1929.

E. 2649/28. Edykt. Dnia 2 lipca 1929 godz. 10 przedpoł. odbędzie się w Sądzie tut. przymusowa sprzedaż nieruchomości zobowiązanego Iwana Bożaka w Babczem własne a obj. whl. 1295, 291 gm. kat. Babcze. Cena szacunkowa 10.160 zł. Najniższa oferta 6.866 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. Takie prawa, wobec których licytacja byłaby niedopuszczalna, należy zgłosić w Sądzie najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, inaczej pretensja tego rodzaju co do samej nieruchomości nie miałaby znaczenia wobec nabywcy w dobrej wierze. 4790

Sąd grodzki, Oddział II.

Sołotwina, dnia 20 maja 1929.

E. 1146/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 lipca 1929 o godzinie 9 rano odbędzie się w podpisanym Sądzie biuro Nr. 29 licytacja realności lwh. 67 gm. Łańcut. Wartość szacunkowa wynosi 53488 zł. 10 gr. zaś najniższa oferta 26744 zł. 05 gr. Takie prawa, wobec których niniejsza licytacja byłaby niedopuszczalna należy zgłosić w Sądzie tutejszym najpóźniej na wyznaczonym terminie licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji; inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone. 4788

Sąd grodzki.

Łańcut, dnia 27 maja 1929.

### ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Cg J. 89/29. Edykt. Michał Pawliszyn w Buczynie ad Brody wniósł skargę przeciw nieznan. z życia i miejsca pobytu Edwina Schapiry i Doroty Charloty Schapira o oddanie gruntu. Audjencję wyznaczono na 18 marca 1929 godz. 9 rano. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznan, ustanawia się Dra Mittelmana adwokata w Złoczowie — celem strzeżenia praw pozwanym. 4786

Sąd okręgowy, Oddział I.

Złoczów, 25 lutego 1929.

Obwieszczenie. Wskutek polecenia Pana Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie, po myśli § 297 pk. odbędzie się w Sądzie Okręgowym Wydział Karny we Lwowie — nadzwyczajna Kadencja Sądu Przysięgłych dnia 18 czerwca 1929 r. 4792

Prezes Sądu okręgowego, Wydział Karny.

Lwów, dnia 3 czerwca 1929.

Hawel mp.

### UPADŁOŚCI.

Sa. 12/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Salomona Lachera, kupca w Dothem zastanowiono cofnięcie wniosku ugodowego.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 18 maja 1929. 4753

Sa. 13/29. Zastanowienie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Wolfa Tanenbauma kupca w Dothem zastanowiono cofnięcie wniosku ugodowego.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 18 maja 1929. 4759

Sa. 3/29. Zakończenie postępowania ugodowego. Postępowanie ugodowe dłużnika Salomona Michała Scharfa kupca w Stanisławowie, Piłsudskiego, zostało zakończone.

Sąd okręgowy.

Stanisławów, 29 maja 1929. 4760

### UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 358/27. Edykt. Andrzej Jaworski, syn Jana i Pelagii, urodzony 17 stycznia 1884 w Nowosiołce, powołany w 1914 do 55 pp. i od tego czasu niema o nim wiadomości. — Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4680

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 10 kwietnia 1929.

T. 471/28. Edykt. Paweł Łucyszyn, syn Jakóba i Marij, urodzony 20 października 1874 w Wiśniowczyku, powołany z wybuchem wojny do służby wojskowej, do 1915 r. przebywał w Przemysłu i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4681

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 8 maja 1929.

T. 478/28. Edykt. Andruch Żyszka, syn Aleksandra i Eudoksj, urodzony 1900 w Szumlanach ad Podhajce, zamieszkały w Sławutynie, w 1919 wyjechał z armią ukraińską i przebywał w obozie wojskowym, gdzie 1920 zachorował na tyfus, poczem miał umrzeć w szpitalu i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4682

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 513/28. Edykt. Stefan Kulisz, syn Jana i Anny, urodzony 22 sierpnia 1889 w Litwinowie, wyjechał w 1908 na roboty do Niemiec, skąd pisywał do roku 1910, a od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 12 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4683

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 30 kwietnia 1929.

T. 67/29. Edykt. Andrzej Czornous, syn Jana, urodzony 5 września 1875, z Ceniowa, powołany w roku 1915 do wojska austriackiego, walczył na froncie włoskim do roku 1916 i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wzywa się, aby do 6 miesięcy udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym, a jego, aby się zgłosił w Sądzie lub dał znać o sobie. 4684

Sąd okręgowy.

Brzeżany, dnia 14 maja 1929.

T. 68/29. Edykt. Ignacy Samoń, syn Tymoteusza i Katarzyny, urodzony 27 marca 1882 w Oleszynie, zamieszkały w Ceniowie, powołany z początkiem wojny do służby wojskowej i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4685

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 8 maja 1929.

T. 100/29. Edykt. Maciej Puszkar, syn Tomasza i Katarzyny, urodzony 4 kwietnia 1875 w Złotnikach, narokował do 19 pp. i od tego czasu niema o nim wiadomości. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4686

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 15 maja 1929.

T. 163/29. Edykt. Bartłomiej Majkiw, syn Jana i Marij, urodzony 12 lipca 1873 w Potocznanach, pobrany z początkiem wojny do służby wojskowej i od tego czasu wszelki śluch o nim zaginął. Wdraża się postępowanie celem uznania go za zmarłego. Ogłasza się wezwanie, aby do 6 miesięcy od ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi wiadomości o zaginionym. 4687

Sąd okręgowy.

Brzeżany, 21 maja 1929.

T. IV. 130/28/4. Edykt. Jakób Michalec, syn Franciszka i Anny z Sendeckich, urodzony dnia 18 lipca 1881 pod Nrd. 250 w Binarowej (powiat Gorlice), mąż Agaty z Mosoniów, jako emigrant polski w Ameryce od 1916 zaginął bez wieści. Celem uznania go za zmarłego wzywa się o przesłanie wiadomości o nim w ciągu jednego roku. 4691

Sąd okręgowy, Wydział IV cywilny.

Jaśło, dnia 20 marca 1929.

T. IV. 178/28/2. Teresa Zagata, córka Wojciecha, urodzona w Gronkowie w roku 1869, zaginęła w Ameryce przed około 15 lat. Wdrażając postępowanie celem uznania ją zmarłą, wzywa się o udzielenie o niej wiadomości. Po roku, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 4693

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Nowy Sącz, dnia 13 marca 1929.

T. IV. 177/28/2. Marianna Zagata, córka Wojciecha, urodzona w Gronkowie w roku 1884, zaginęła w Ameryce, przed około 20 laty. Wdrażając postępowanie celem uznania ją zmarłą, wzywa się o udzielenie o niej wiadomości. Po roku, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 4694

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Nowy Sącz, dnia 13 marca 1929.

T. IV. 176/28/2. Anna Zagata, córka Wojciecha, urodzona w Gronkowie 1871, przed około 34 laty zaginęła w Ameryce. Wdrażając postępowanie celem uznania ją zmarłą, wzywa się o udzielenie o niej wiadomości. — Po roku, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 4695

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Nowy Sącz, dnia 13 marca 1929.

T. IV. 79/28/11. Saul zwany Izraelem Goldklang, urodzony w Nowym Sączu 1883, żołnierz 32 pułku piechoty austriackiej, zaginął jako uczestnik wojny w niewoli rosyjskiej 1917. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o podanie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach na ponowną prośbę wyda się orzeczenie. 4700

Sąd okręgowy, Wydział IV.

Nowy Sącz, 18 maja 1929.

### ZMIANA NAZWISK.

Urząd Wojewódzki Stanisławowski.

Nr. AD. 3054/Bo.

### O G Ł O S Z E N I E.

Tomasz Bobak, urodzony w roku 1876, syn Marij Łoniewskiej, Jan, urodzony w r. 1908, syn Tomasza Bobaka z Łosieńca, Eustachy Bobak, urodzony w roku 1879, syn Marij Łoniewskiej, Jan, urodzony w r. 1909, syn Eustachego Bobaka z Łosieńca wnieśli prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego Bobak na nazwisko Jaworski - Ihnacewicz.

Urząd Wojewódzki w Stanisławowie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24/X 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić sprzeciw, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Stanisławowie w przeciągu dni 90-ciu od dnia niniejszego ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które równocześnie zarządzam.

Stanisławów, dnia 28 maja 1929.  
ZA WOJEWODĘ STANISŁAWOWSKIEGO  
Naczelnik Wydziału Administracyjnego:  
(—) Neuman.

### O G Ł O S Z E N I E.

Wincenty Deptuś, alumn Seminarjum Duchownego Rzymsko-Katolickiego w Lublinie, urodzony dnia 20 marca 1905 r. w m. Krasnymstawie, syn Michała i Zofii z Banaszkiewiczów mąż. Deptusiów, wniósł prośbę o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Deptuś“ na nazwisko „Depczyński“.

Lubelski Urząd Wojewódzki podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4 ustawy z dnia 24 października 1919 r. Dz. U. Rz. P. Nr. 88, poz. 478, wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego zarzuty w przeciągu dni 90 od dnia ogłoszenia w „Monitorze Polskim“, które jednocześnie zarządzam. 4776

WOJEWODA LUBELSKI

w z. (—) Karasiński  
Wicewojewoda.

### Magistrat król. stoł. miasta Lwowa

LM. 97.988/29

W. III

We Lwowie, dnia 11 czerwca 1929 r.

### Ogłoszenie przetargu.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa rozpisuje przetarg publiczny na wykonanie robót konserwacyjnych w budynkach miejskich na okres czasu do 31 kwietnia 1930. Termin otwarcia ofert naznacza się na dzień 18 czerwca 1929 godzina 12-ta.

Informacje dotyczące warunków przetargu oraz formularze ofertowe za zwrotem kosztów druku otrzymać można w Wydziale III. Magistratu, pokój 116 w godzinach od 11—13.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa.

Dr. OTTO NADOLSKI w. r.

Komisarz Rządu

p. o. Prezydenta miasta

### URZĄD GMINNY W FELSZTYNIE

powiat Stary Sambor ogłasza

### PRZETARG

na budowę 7-mio klasowej szkoły

powszechnej murowanej jednopiętrowej względnie na wzniesienie tylko surowych murów i nakrycie dachu blachą z materiału który gmina dostarczy.

Plany kosztorys i dalsze warunki do przejrzania w Urzędzie gminnym w godzinach urzędowych.

Termin wnoszenia ofert do dnia 28 czerwca 1929 r. 12 godz. w poł.

Urząd gminny zastrzega sobie dowolny wybór oferenta lub nie uwzględnienia żadnej z ofert.

Z Urzędu gminnego

JAN KUCHARSKI

### PRZETARG.

Ministerstwo Komunikacji zawiadamia o przetargu ofertowym, który odbędzie się dnia 28 VI 1929 r. o godz. 11-tej na sprzedaż starej miedzi.

Szczegółowe ogłoszenia zamieszczone są w „Monitorze Polskim“ Nr. 131 z dnia 10 czerwca 1929 r.

### Przetarg publiczny

na wykończenie budowy Izby Skarbowej w Brześciu n Bugiem

ogłasza Poleska Dyrekcja Robót Publicznych w Brześciu n/Bugiem na dzień 25 czerwca 1929 r. o godzinie 12.

Ślepe kosztorysy wydaje lub wysyła Dyrekcja na żądanie. Szczegóły ogłoszone w Monitorze Polskim Nr. 129 z dn. 7. VI. r. b.

POLESKA DYREKCJA ROBÓT PUBL.

### ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIAM niniejszem swoje świadectwo dojrzałości, wydane dnia 20 września 1912 r. przez Gimnazjum im. „Arcyksiężnej Elżbiety“ w Samborze. Świadectwo powyższe zginęło w czasie wojny w Miliarkommando Przemysł. Wiktor Wolowicz. 4772

UNIEWAŻNIAM książkę rejestracyjną Nr. 7446 do samochodu „Chevrolet“ Nr. silnika 5041928, Nr. podwozia 670. Józef Kłosiowicz. 4767

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację naucz. Nr. 2398/26 wydaną przez Kuratorjum lwowskie na nazwisko Michalina Sydorowa. 4768

**Cena ogłoszeń:** Za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetry 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanym i nekrologii 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.